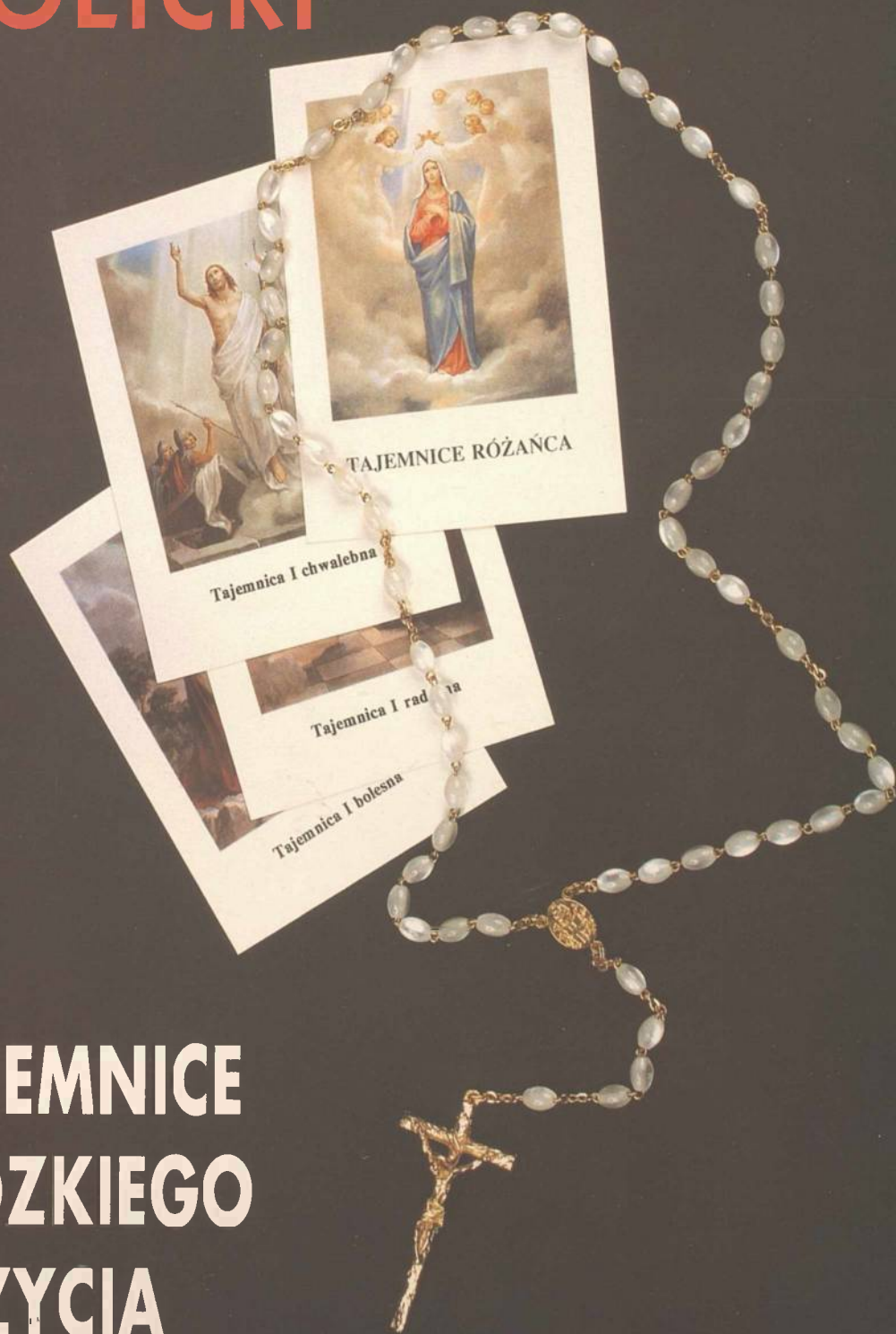


GŁOS KATOLICKI

5. 10. 1997
Nr 34 (1794) Rok XXXIX



TAJEMNICE LUDZKIEGO ŻYCIA

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

XXVII Niedziela Zwykła, rok B

PIERWSZE CZYTANIE (Rdz 2, 18-24)

Czytanie z Księgi Rodzaju

Pan Bóg rzekł: "Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc. Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta ziemne i wszelkie plectwo powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby się przekonać, jaką da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę "istota żywa". I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale dla człowieka nie znalazł odpowiedniej mu pomocy. Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zappełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żeber, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: "Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z

mego ciała. Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta. Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

DRUGIE CZYTANIE (Hbr 2, 9-11)

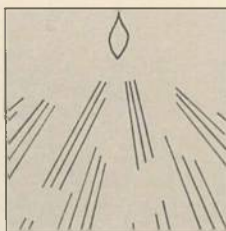
Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Hebrajczyków

Bracia: Widzimy Jezusa, który mało od aniołów był pomniejszony, chwałą i czią ukoronowanego za cierpienia śmierci, iż z łaski Bożej za wszystkich zaznał śmierci. Przystało bowiem Temu, dla którego wszystko i przez którego wszystko, który wielu synów do chwały doprowadza, aby przewodnika ich zbawienia udoskonalił przez cierpienie. Tak bowiem Chrystus, który uświęca, jak ludzie, którzy mają być uświęceni, z jednego są wszyscy. Z tej to przyczyny nie wstydzi się nazwać ich braćmi swymi.

EWANGELIA (Mk 10, 2-12)

Słowa Ewangelii według świętego Marka

Faryzeusze przystąpili do Jezusa i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddać żonę. Odpowiadając zapytał ich: "Co wam nakazał Mojżesz?" Oni rzekli: "Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddać". Wówczas Jezus rzekł do nich: "Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisałem to przykazanie. Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela". W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. Powiedział im: "Kto odda żonę swoją a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo".



"CO BÓG ZŁĄCZYŁ ..."

miłością dwa ludzkie serca. Małżeństwo to także umowa, którą podpisują dwie ludzkie ręce i która przypieczętowana jest przez krew Chrystusa. Nikt zatem nie ma prawa tej pieczęci zerwać.

Prawdziwa miłość, łącząca małżonków jest darem, który wzajemnie sobie ofiarują. A przecież daru nigdy się nie odbiera.

"Co Bóg złączył tego człowiek niech nie rozdziela"

Wydaje się, że dziś wielu nawet spośród chrześcijan nie chce o tym słyszeć. Swoje poglądy na temat małżeństwa dostosowują nie do wymagań Ewangelii, lecz do tego, co mówi "świat". Świat zaś nie liczy się ani z Bogiem, ani z moralnością. Proponuje człowiekowi to, co łatwe i przyjemne.

Tymczasem nauka Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa jest objawiona przez Boga. Kościół jej sobie nie wymyślił, więc też nie może zmieniać. Nie może ulegać jakimkolwiek naciskom. Musi wiernie i w całości podawać ludziom naukę Chrystusa. A ona na ten temat jest jasna. "Co Bóg złączył tego człowiek niech nie rozdziela"

Czy jednak dziś możliwe jest to do zrealizowania?

Z pewnością tak. Małżonkowie, tworząc dożywotnią wspólnotę wchodzą w szczególną łączność z Chrystusem, który od tej pory nieustannie wspiera ich swoimi łaskami. Dzięki tej pomocy mogą przetrwać próby życiowe i wszelkie kryzysy. Muszą jednak pamiętać, że tę więź z Jezusem trzeba wciąż umacniać i odnawiać.

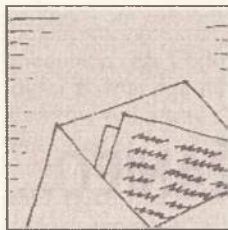
Ks. Jerzy GUBERNAT

"Co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela" (Mk 10,9)

Czy możliwe jest to dzisiaj do zrealizowania? Takie pytanie stawia sobie wielu ludzi.

Chrystus w Ewangelii jasno i dobitnie stwierdza: "Co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela". Koryguje w ten sposób Mojżesza, który uległ zatwardziałości Żydów i pozwolił im na napisanie listu rozwodowego i odesłanie żony.

Małżeństwo jest nierozzerwalnym sakramentem. Sam Chrystus łączy swoją



List do Czytelników

Paryż, 5 października 1997 r.

No i doczekaliśmy się wreszcie tak potrzebnego zwycięstwa wyborczego sił postsolidarnościowych. Nie jest ono spektakularne, ale pozostaje na miarę zdolności do kompromisu, w pryncypiach i ambicjach, liderów i ugrupowań krajowej sceny politycznej. Powróciła więc szansa kontynuacji przerwanej w 1993 r. procesu budowy państwa i narodu w pełni niezależnego. Czy ta druga szansa zostanie wykorzystana? Znowu, prawie wszystko zależy od mądrości i poczucia odpowiedzialności za Polskę postsolidarnościowych elit. Jedno wydaje się dobrze rokować, wydaje się być drogowskazem dla nowego Parlamentu i rządu, otóż blisko 70% głosujących, bez względu na dzielące ich różnice, opowiedziało się za Polską posierpniową. Przy okazji i paradoksalnie, nową, i chyba ostatnią szansę na wybiecie się nad kłamstwo, komunistyczną mentalność i postkomunistyczne oraz prosowieckie układy uzyskał Kwaśniewski? Tyłko, czy będzie zdolny wznieść się ponad... samego siebie?



Wasz Redaktor

w numerze m.in.:

- „... to jest jego specificum humanum...” - druga, jeszcze ciekawsza część rozmowy z ks. prof. K. Popielskim - str. 8-9;
- wybory... wybory - „... piszę o najgorszym z wariantów” - M. Miszański - str. 10;
- „... umieć odczytywać „mowę” Boga... - rozważania ks. W. Gronowicza w cyklu Wiara, Kościół, Religia - str. 20;
- „Mam problem z córką...” - z Listów do Marii-Teresy - str. 21.

„DOSTAŁEM RÓŻANIEC”

„Blask jakiś nadziemski otacza Ją wkrąg
Złocisty różaniec zwiesza się Jej z rąk...”

Utrudzony, ale szczęśliwy idę przez życie. Wiem, że u końca drogi czeka na mnie Zbawca mój i Pan. On był, On jest - ten sam na wieki. Z każdym rokiem kocham Go coraz więcej i chciałbym być już z Nim od dziś na zawsze.

Święta Teresa z Lisieux powiedziała mi, że - „Ja nie umieram! Ja wchodzę w życie”. Chcę jak ona być realistą i brać życie takie, jakie jest, jakie daje Pan i czynić z niego „coś pięknego dla Boga”.

Wiem, że moje życie jest jedno, jedyne i niepowtarzalne. Ofiaruję je temu, Kto pokochał mnie przed założeniem świata. Wierzę i wiem, że On prowadzi mnie po właściwych ścieżkach, napełnia moją duszę pokojem. Gdy upadam - podnosi mnie i przebacza. Gdy życie staje się krzyżem - daje mi silne Swe Dłonie. Bez Niego już nie mogę żyć!

A bym umiał podzielić się darem szczęścia z innymi - otrzymałem różaniec. Zrozumiałem, że życie moje stało się świętym zadaniem: „Jak wyśpiewać do końca pieśń o nieskończonym miłosierdziu, jakie Pan okazuje z pokolenia na pokolenie tym, którzy się Go boją...”. Różaniec nauczył mnie żyć! Bowiem w modlitwie, w owym cudownym dialogu przychodzącego Boga - „AVE” i cichą odpowiedzią ludzkiego serca - „FIAT” dokonuje się odrodzenie świata. Duch Święty odnawia oblicze ziemi, podnosi z prochu nędzarzy. Gdybym się nie modlił, nie miałbym odwagi żyć.

Gdy biorę do ręki różaniec staję się w Gświecie zwiastunem Boga immanentnego, Słowa, które zamieszkało między nami. Pragnę wołać do wszystkich:



„nie jesteście sami! Historia twoja i moja jest święta! Miłość jest silniejsza niż śmierć, a nadzieja daje życie!”! Gdybym dłoni swojej nie oplótł różanicem, nie miałbym odwagi uściskać twojej dłoni, by ci przekazać znak pokoju. Gdybym codziennie nie rozważał tajemnicy zmartwychwstania Jezusa, nie śmiałybym ci powiedzieć: „Nie płacz” - w dniu śmierci ukochanej matki, i niebo nie byłoby tak blisko, i ptaki nie śpiewałyby tak radośnie.

W modlitwie różańca spletają się wszystkie nadzieje świata, jakby połączyły się dłonie młodych w wieńcu nadziei wokół Paryża w tamtych sierpniowych dniach. „Zabierz mój różaniec i uczyn go swym” - mówi Niepokalanie Poczęta w Lourdes do wszystkich pielgrzymów. „Mój różaniec jest niebieski, bo jest w nim bezgraniczna ufność jaką zło-

żyłam Panu memu - i dziś jestem z Nim w niebie.

Zaufaj i ty, a nie doznasz zawodu. „Mój różaniec jest purpurowy, jak korale z jarzębiny w październiku. Zamknięte są w nim wszystkie krople Krwi Syna mego Jedyne, z Ogrodu Oliwnego, z Biczowania i Ukoronowania, z całej Drogi Krzyża i Golgoty. Jest w nim też i mój ból od Ofiarowania i Wygnania, do twórczego szukania, ale też nie zapomnij, że w tych koralach są pocałunki pocieszenia twojej matki, co cię w bólu zrodziła i ojca twego, który jako Powstaniec legł w obronie Warszawy. Zawieś ten różaniec na szyi. On cię obroni! I słyszałem jak daleki Niepokalana w Lourdes mówiła:

„Mój różaniec jest perłowy, jak lzy lśniące w blasku tęczy. Są to zale wypłakane tych wszystkich, którzy odpowiedzieli na wołanie Nieba: „Pokuty”!

Ten różaniec jest najpiękniejszy, bo najpiękniejszym jest człowiek, który płacze, że jeszcze tak mało kocha. Takim bądź! Kochaj bez miary - jak mówiła moja służebnica Bernadeta”. Przyjdź w te dni październikowe do Matki Bożej i wybierz choć jeden różaniec, abyś miał odwagę żyć, abyś umiał kochać!

Ks. Józef MUSIAŁ



ŻYCIE KOŚCIOŁA

Od 3 października Ojciec Święty Jan Paweł II odbywa swą trzecią pielgrzymkę apostołską do Brazylii. Jest to wizyta krótka (3 dni) i ograniczona tylko do Rio de Janeiro. Papię sam wybrał ten kraj i to miasto na miejsce swojego spotkania z przedstawicielami rodzin z całego świata. Równocześnie i z tej okazji, w Rio de Janeiro odbywa się bowiem II Międzynarodowy Kongres Rodzin. Głównym więc powodem wizyty Jana Pawła II w Brazylii jest jego spotkanie z rodzinami z całego świata (4-5 października). Będzie to druga tego rodzaju impreza. Pierwsze spotkanie rodzin odbyło się 8-9 października 1994 roku w Watykanie z udziałem ponad 200 tys. osób ze 130 krajów. Hasłem tegorocznego spotkania są słowa: „Rodzina: dar i zobowiązanie, nadzieja ludzkości”. Ten sam temat przyświeca także Kongresowi Teologiczno-Duszpasterskiemu, który zbierze się w Rio de Janeiro w dniach 2-4 października. Podejmie on tematykę rodzinną ze szczególnym uwzględnieniem problemów Ameryki Łacińskiej (np. wielkie kontrasty społeczne, żywiołowy rozwój miast).

Z Polski w spotkaniu z Ojcem Świętym weźmie udział delegacja oficjalna, na czele której stoi bp Stanisław Stefanek z Łomży, przewodniczący Rady Episkopatu ds. Rodziny, w jej skład weszły m.in. dwa małżeństwa: państwo Kowalewscy z Gdańska oraz Mirosława i Paweł Kwasowie.

Kościół katolicki w Brazylii jest bardzo aktywny i żywotny. Nie tylko w sensie czysto religijnym, w swoich celebracjach, zebraniach różnorodnych grup duszpasterskich, spotkaniach jego liderów, pielgrzymkach, itp. Znakiem tej żywotności jest także wzrastająca liczba powołań. Żywotność tutejszego Kościoła jest bardzo widoczna w życiu społecznym kraju. Rzeczywistość społeczna narodu brazylijskiego przyczynia się do tego, że biskupi w poczuciu odpowiedzialności za swą pasterską misję, często wypowiadają się w obronie podstawowych praw człowieka. Wobec tyłu niesprawiedliwości, przemocy, dewaluacji życia ludzkiego. Tutejszy Kościół i jego pasterze stają mocno w obronie wartości etycznych.



RÓŻANIEC...

JEST KONTEMPLACJĄ TAJEMNIC EWANGELII; WPROWADZA NAS W NIĄ, POZWALA DAĆ SIĘ POPROWADZIĆ MARYJI, KTÓRA PRAWDĘ EWANGELII PRZEŻYŁA JAK NIKT INNY Z LUDZI.

To różaniec jest streszczeniem całej Ewangelii, w nim wyraźnie uwidacznia się synteza Ewangelii i codziennego życia (Jan Paweł II).

Każda parafia ma stanowić wspólnotę braci i sióstr. Ta wspólnota musi być żywa i coraz bardziej dyspozycyjna. Dla wszystkich jest w kościele jakieś zadanie do spełnienia. Każdy z nas ma jakiś dar, którym powinien służyć wspólnocie. Ojciec Święty Jan Paweł II, rozpoczynając trzecią pielgrzymkę do Polski, na lotnisku w Warszawie powiedział: *Zapraszam Was do wspólnoty - do tej wspólnoty, którą przez pokolenia kształtuje Chrystus. On nie przestaje człowiekowi znużonemu, zagubionemu, człowiekowi, który cierpi, który gubi poczucie sensu - przywracać sens.*

Modlitwa wspólnoty może ułatwić dialog człowieka z Bogiem. Różaniec był ratunkiem dla Kościoła w chwilach trudnych i groźnych. Jest też ratunkiem dla każdego, kto sięga po różaniec. Znaki działania szatana i jego mocy ukazują się dzisiaj w świecie wyraźniej i groźniej niż kiedykolwiek. Takim znakiem szatana jako ducha kłamstwa jest dzisiejsze zakłamanie i zamglenie sumień, które osiągnęło nienotowane chyba dotąd nasilenie.

Ojciec Święty nazywa Maryję *wielkim światłem w otaczającej nas zewsząd nocy. To ona porządkuje bezkształtny chaos naszego czasu w nowy, chrześcijański kosmos.* Chciejmy zawierzyć Maryi trudne problemy naszej rodzinnej codzienności, a zwłaszcza zakradającą się obojętność religijną. Wspólna modlitwa różańcowa pobudza rodzinę do życia w duchu miłości i służby. Dziś Ona dostrzega każdą biedę także w nas i wokół nas, tak jak kiedyś w Kanie Galilejskiej. Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Niemiec został zapytany, dlaczego dotąd Kościół nie objawił III Tajemnicy Fatimskiej, odpowiedział: „*będziemy się musieli wkrótce przygotować na wielkie doświadczenia, które mogą nawet domagać się narażenia naszego życia i całkowitego poświęcenia się Chrystusowi i dla Chrystusa, może to być złagodzone dzięki Waszej i Naszej modlitwie, ale nie może być już odwrócone, ponieważ tylko tak może nastąpić rzeczywiste odnowienie Kościoła.*” I dalej Ojciec Św. dodał: „*... jakże często przez krew Kościół*

się odnawiał. Nie inaczej dokona się to także i tym razem, obyśmy byli silni, przygotowani i ufni wobec Chrystusa i Jego Matki. Odmawiamy wiele razy i często Różaniec. Ta zachęta dla nas jest przynagleniem, byśmy odkryli w Różańcu tajemnicę naszego życia i obietnicę zbawienia kontemplując Tajemnicę Wcielenia, Odkupienia i Wiecznej Chwały.

Współczesny człowiek skłonny jest czasem podejrzewać, że Różaniec jest produktem określonej, średniowiecznej mentalności i powinien być się skończyć z epoką, która go zrodziła. W Kościele on jednak ciągle żyje. Bardzo ciekawą monografię poświęconą temu tematowi wydał badacz religii Dalekiego Wschodu, W. Kirfel. Wykazał on, jak szeroko rozpowszechnione są rozmaite formy Różańca we wszystkich religiach i krajach Dalekiego Wschodu; przypominał istnienie różańca w islamie oraz w chrześcijańskich Kościołach wschodnich. W islamie odmawia się różaniec typu litanijskiego. Różaniec składający się z 99 paciorków, podzielony jest na trzy równe części, służy do powtarzania tytułu imion jedyne Boga; setne imię Boga, najwspanialsze i niewypowiedziane, nie jest znane żadnemu człowiekowi.

Koptowie używają sznura złożonego z 41 lub 81 paciorków, na których powtarzają wezwanie: *Panie zmiłuj się nad nami.* Zwykle modlą się w ten sposób po odmówieniu psalmu lub przeczytaniu urywka z Ewangelii: *Różaniec jest tu „techniką” kontemplacyjną.* Podobne zadanie spełnia różaniec u mnichów prawosławnych na górze Atos. Jest to sznur ze stu węzłami, na których rejestrują ilość codziennych pokłonów i towarzyszącym im formuł modlitewnych. U mnichów rosyjskich znajdujemy „kombologion”, „czotki”, „werwista”, które służą m.in. do liczenia tzw. „modlitwy Jezusowej”: *Panie zmiłuj się nade mną grzesznikiem, (za przyczyną najbłogosławieńszej Bogarodzicy).* Modlitwę tę odmawia się niekiedy w połączeniu z określoną techniką oddechu: bowiem według starej idei hezychastów Bogiem trzeba się napelniać również w sposób cielesny.

U buddystów różaniec pełni rolę środka

pomagającego skoncentrować się podczas medytacji. Na Cejlonie i w Birmie buddyści powtarzają na każdym ze 108 paciorków tylko trzy słowa: *Budda, Dharma, Sangha*. Po ukończeniu różańca buddysta mówi na paciorku centralnym również tylko trzy słowa, z których wynika niedwuznacznie, co jest celem tej różańcowej medytacji: *(Wszystko jest) przemijające, pełne cierpienia, nierealne*. W tym konkretnym wypadku modlitwa różańcowa ma więc wprowadzić modlącego się buddystę do tego, co w jego religii jest najistotniejsze. Buddyści chińscy mówią 108 razy tylko jedno słowo: *niezmierzony Budda*.

W chrześcijaństwie modlitwa różańcowa pojawia się dość wcześnie, początkowo w środowiskach pustelniczych i zakonnych. Pierwsze świadectwo na ten temat znajdujemy u Sozomena, który pisze o pustelniku Pawle z Teb (ok. 234-347 r.), używającym małych kamyczków do liczenia modlitwy. Już w VI w. sznurka z paciorkami używali w modlitwach przy pracy benedyktyni, a w połowie IX w. za papieża Leona IV, odparcie Saracenów spod Rzymu przypisywano propagowanemu wówczas Różańcowi złożonemu z 50 *Ojcze nasz*. Różaniec Najświętszej Maryi Panny, związany jest z osobą bł. Alana de la Roche (XV w.) oraz zakonem dominikańskim. Różaniec jest modlitwą z istoty swej dwuwarstwową. Jeśli jego warstwa zewnętrzna - powtarzanie modlitwy *Zdrowaś Maryjo i Ojcze nasz* - stanowi specyficzną technikę modlitewną, o tyle trzonem modlitwy różańcowej jest medytacja nad poszczególnymi wydarzeniami zbawczymi czyli tajemnicami.

Żadna z piętnastu tajemnic nie wychodzi w zasadzie poza wydarzenia zbawcze opisane w Ewangelii. Modlący się na różańcu powracają nieustannie do treści, które już wielokrotnie były przedmiotem ich modlitwanych rozmyślań. Powtarzanie rozmyślań ma oczywiście zupełnie inny sens niż powtarzanie pacierzy. Rozmyślanie w miarę pogłębiania się naszej duchowej wrażliwości i zależnie od aktualnej sytuacji życiowej, pokazują nam coraz to nowe treści i odcienie tajemnic. Piętnaście tradycyjnych tematów tak zestawiono, aby naświetlały z różnych punktów widzenia tajemnicę Wcielenia (część pierwsza) oraz tajemnicę Odkupienia w obu etapach (część druga i trzecia). Nie jest przesadą mówić, że Różaniec jest „Ewangelią w modlitwie”.

Matka Boża skierowała do nas w Fatimie trzy życzenia. Żądała pokuty, oddania się Jej Niepokalanemu Sercu i odmawiania różańca. Wartość tej modlitwy zależy od

stopnia miłości, jaką w nią wkładamy. Różaniec nie koncentruje przecież ludzkiej uwagi na osobie Maryji, lecz przede wszystkim na osobie Chrystusa i na tajemnicach z Jego życia, od poczęcia do wniebowstąpienia. Dlatego różaniec był ulubionym nabożeństwem wielu świętych i błogosławionych. Modlitwa ta była dla nich wzorem naśladowania Maryi w posłuszeństwie woli Bożej.

Rozpoczął się proces beatyfikacyjny Ojca Pio, stygmatyka naszych czasów. Nabożeństwo do Najświętszej Panny było jego jednym z ważnych rysów osobowości. Powierzając każdą chwilę życia Zbawcy ludzkości czerpał z Maryji wzór własnego *fiat*.

Ojciec Święty w Efezie mówił: „*Chrystus chciał wyrosnąć z tego drzewa, które miał zbawić. Chciał, żeby odkupienie wyszło niejako z ludzkości, jako coś z niej samej. Chrystus chciał wspomóc człowieka nie jako mu obcy, lecz jako brat, stając się podobnym jemu we wszystkim prócz grzechu. Dlatego chciał mieć Matkę i znalazł ją w osobie Maryji.*”

Do charakterystyki o. Pio należy włączyć stałe przesuwanie koralików różańca. Jeśli nie klęczał pod Krzyżem w zakonnym chórze, to przebywał na klęczkach pod obrazem Madonny delle Grazie w kościele. Ojciec Pio mówił o modlitwie różańcowej: „*Módlmy się tak, jak nasi ojcowie to czynili, a zawsze znajdziemy dobro... Naprawdę, w złym czasie przyszliśmy na świat. Kto się dużo modli, ten wciąż jest narażony na niebezpieczeństwa. Kto się nie modli, ten traci... Staraj się kochać Maryję i czyni dużo, by ją kochano. Odmawiaj Różaniec, a wszystko dobrze się ułoży. Szatan chce zniszczyć tę modlitwę, ponieważ ona jest triumfem Tego, który jest Panem wszystkich. Maryja, jak kiedyś Jezus, uczy nas tej modlitwy: Ojcze nasz...*”

Można bez przesady napisać, że poza Mszą św. ojciec Pio na pierwsze miejsce wysuwał różaniec, który lubił nazywać swoją zbroją. Pewnego wieczoru nie mogąc znaleźć różańca, zwrócił się do jednego współbrata: „*odszukaj mi moją broń*”. Do wielu swoich duchowych synów i córek apelował stale, aby nie ustalali czci Matki Bożej. Owoce przerosną ich oczekiwania. Mówił: „*Chciałbym mieć bardzo mocny głos, aby wyzywać wszystkich grzeszników do miłowania Matki Bożej.*”

Drodzy moi Różańca się nie odmawia, Różańcem się żyje. Niech on kształtuje naszą codzienność w domu, w pracy, na ulicy, w każdej sytuacji życiowej. Rozważając tajemnice Różańca można nauczyć się kochać, cierpieć, dzielić radość.

oprac. Ks. Zdzisław KAROŃ



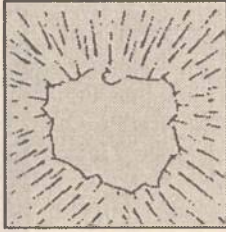
ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Dokumentacja procesu beatyfikacyjnego ks. Popiełuszki ma być gotowa do 2000 r. Przekonanie, że ks. Jerzy Popiełuszko zostanie wyniesiony na ołtarze było powszechne wśród katolików w Polsce tuż po jego męczeńskiej śmierci, 19 października 1984 r. Wiarę tę umocnił papież Jan Paweł II, który 14 czerwca 1987 r. złożył na grobie ks. Jerzego biało-czerwone róże, modlił się na klęczkach, dwukrotnie ucałował płytę grobowca oraz pobłogosławił znakiem krzyża.

■ Metropolita górnośląski, abp Damian Zimoń powiedział 14 września na Jasnej Górze, że przemiany gospodarcze w Polsce muszą uwzględniać „losy tysięcy ludzi pracy” i zaapelował o solidarność z bezrobotnymi. „Nie wolno zapominać, że każdy plan, każdy projekt, każda decyzja - odbija się na losie tysięcy ludzi pracy. W dziele reformy los ludzi musi być na pierwszym miejscu! Człowiek winien być stawiany przed gospodarką i rynkiem, żeby godziwa konkurencja nie niszczyła solidarności!” - mówił abp Zimoń do ok. 200 tys. robotników.

■ W rozpoczętych 11 września 8. Krajowych Targach Książki w Warszawie uczestniczyło 12 wydawnictw katolickich. Podczas imprezy, która odbywała się w kuluarach Sali Kongresowej PKiN swą ofertę prezentowała rekordowa liczba 175 wystawców. Wśród książek, które w najbliższych miesiącach mogą stać się bestsellerami wydawnictw katolickich znajduje się „Europa” Normana Daviesa przygotowana przez „Znak” oraz „Kościół zraniony” Andrzeja Grajewskiego - książka wydawnictwa „W drodze” poświęcona kolaboracji i oporowi Kościołów w Europie Środkowej w epoce totalitaryzmu.

■ Bp połowy Leszek Sławoj Głódź przewodniczył 12 września w Warszawie Mszy św. z okazji Święta Wojsk Lądowych. W Eucharystii sprawowanej w katedrze połowej uczestniczyli wiceminister obrony narodowej Jerzy Sulek, szef Sztabu Generalnego gen. Henryk Szumski, dowódca Wojsk Lądowych gen. Zbigniew Zalewski oraz generalicja, oficerowie i żołnierze.



Z KRAJU

■ Wybory parlamentarne zakończyły się zwycięstwem Akcji Wyborczej Solidarności, która uzyskała około 32,8%. Na drugim miejscu są postkomuniści z SLD - 26,5%. Wielkim zwycięzcą jest Unia Wolności, która wg nieoficjalnych statystyk uzyskała 15,9% i bez której ani AWS, ani SLD nie są w stanie skonstruować żadnej koalicji większościowej. Do parlamentu wejść także PSL - 6,6%, ROP - 5,6% i być może Unia Pracy osycylująca na granicy 5%. W Sejmie znajdują się także przedstawiciele Mniejszości Niemieckiej. Poza progiem pozostała UPR - 2,4%, Partia Emerytów - 2,1%, Porozumienie Emerytów - 1,3% oraz Blok dla Polski - 0,6%. Następnym tego typu wyborów, przy frekwencji około 59%, będzie dość słaby rząd uzależniony od weta prezydenta.

■ Najwięcej pieniędzy na wybory przeznaczyły trzy zwycięskie ugrupowania. Fachowcy wskazują, że kampania wyborcza była przygotowana bardzo profesjonalnie. Najwięcej wydatków poniosła Unia Wolności. Ciekawe skąd wzięła pieniądze i co w zamian obiecała ofiarodawcom?

■ L. Balcerowicz, którego szykuje się wyraźnie na stanowisko premiera ogłosił swój tzw. „drugi plan”. Nie bardzo wiadomo o co chodzi, ale czytelnicy np. Gazety Wyborczej wiedzą, że to jest dobre... Plan obiecuje wszystkie możliwe pozytywy od zmniejszenia bezrobocia po likwidację inflacji i wzrost poziomu życia. Kandydatem AWS na premiera jest były wojewoda gdański M. Płażyński.

■ Prokuratura wojskowa odrzuciła wniosek AWS o ściganie premiera Cimoszewicza, który opierając się na danych wywiadu wojskowego stwierdził publicznie, że zachodni inwestorzy obawiają się zwycięstwa Akcji w wyborach.

■ Gazeta Wyborcza, Rzeczypospolita i Życie złamały zakaz publikowania sondaży tuż przed terminem wyborów i zapłacić być może... maksymalnie po 5 tys. zł. grzywny.

■ Krajowe mass media wyraźnie dyskredytowały małe partie wobec kreowanych na zwycięzców dużych ugrupowań. Np. Unia Prawicy Rzeczypospolitej poza

oficjalnymi programami wyborczymi była praktycznie całkowicie przemilczana.

■ Według ankiet 51% dorosłych Polaków wcale nie interesuje się polityką. 34% tylko trochę.

■ Niemiecki koncern Neue Passauer Presse ukorzył się przed prezydentem Kwaśniewskim i przeprosił za rewelacje publikowane na łamach wydawanego przez siebie „Dziennika Bałtyckiego”; który wraz z gazetą „Życie”, odnalazł ślady znajomości Kwaśniewskiego z Ałganowem. Prezydent wycofał pozew wobec Dziennika, a Niemcy postanowili zmienić naczelnego pisma, którym ma zostać polityk sprzyjający SLD.

■ Narodowy Bank Polski, obawiając się wzrostu ilości kredytów branych przez Polaków, podwyższył oprocentowanie oszczędności.

■ Polska zaciągnie kredyt w USA na dostosowania lotnisk wojskowych do wymagań NATO. Może tu chodzić także o zakup myśliwców F-16.

■ Minister transportu podpisał umowę o wprowadzeniu opłat na odcinku autostrady Katowice - Kraków. Kierowcy za przejazd tego odcinka będą płacić 7 nowych zł. (około 14 franków).

■ Udział sektora prywatnego w tworzeniu dochodu narodowego w kraju wynosi zaledwie 60%. Gorzej w tej części Europy jest tylko na Białorusi - 15%, w Rosji - 50%; Bułgarii - 35%, Rumunii - 45% i na Ukrainie - 30%.

■ Gmina Kraków sprzedaje budynki komunalne wraz z lokatorami. Do 2004 roku ich status nie ulegnie zmianie. Po tym czasie nowy właściciel będzie mógł podnieść czynsze. Prywatyzacja jest spowodowana fatalnym stanem kamienic i brakiem środków na ich remonty.

■ 95 lat ukończył dowódca Batalionów Chłopskich z okresu II wojny światowej gen. Franciszek Kamiński.

■ W pierwszym półroczu policja zidentyfikowała 28 tys. fałszywych dokumentów różnego typu. Najczęściej podrabiane są prawa jazdy.

■ Fiat ma 34,7% polskiego rynku motoryzacyjnego, wyprzedzając Daewoo - 25,6% oraz GM-Opel - 9,2%. Kolejne miejsca zajmują z 5% udziałem Renault, z 4,3% Skoda i 3,7% Ford.

■ W lipcu i sierpniu utonęło w Polsce ponad 300 osób. Tylko niewielki procent to ofiary powodzi.

■ 1000 rejsów czarterowych wykonał już w tym roku LOT. W całym roku ubiegłym było ich zaledwie 650. Główne kierunki to Tunezja, Grecja i Hiszpania. Coraz częściej biura turystyczne wybierają jednak także trasy w głąb Afryki. Zimą LOT uruchomi czartery... na narty we francuskie Alpy.

■ W tym roku Polacy zostali wyłączeni z amerykańskiej loterii wizowej.

Z CZYM I Z KIM W XXI WIEK?

Świadomie stawiam to pytanie w przededniu wyborów powszechnych w Polsce. Gdy felieton znajdzie się w dru-



Fot. P. Fedorowicz

ku będziemy bogaci w wiedzę, kto nas wprowadzi w następne stulecie. Czy ugrupowania niepodległościowo-solidarnościowe czy postkomuniści. Niezależnie od tego, kto obejmie władzę, które ugrupowania utworzą większość parlamentarną, a co za tym idzie rząd, problemy do rozwiązania pozostaną te same. Kwestia zasadnicza brzmi inaczej: czy każda koalicja jest w stanie udźwignąć ciężar problemów?

Odpowiedź na to ostatnie wydaje się jasna.: Postkomuniści tego nie uczynią z podstawowego powodu, w ich filozofii sprawowania władzy nie leży przecież dobro ogółu, narodu i państwa, lecz interes grupy ludzi powiązanych z nimi. Myślenie kategoriami bolszewickimi w dalszym ciągu jest silnie osadzone w pragmatyce SLD-owców. Jeśli są sprawy, które wychodzą na przeciw interesom partyjnym, wówczas je aprobują, jeśli widzą zagrożenie dla partykularnych interesów sprawy grupowe stawiają ponad narodowymi. Postkomuniści w wejściu Polski do NATO i Unii zachodnioeuropejskiej widzą zysk polityczny i ekonomiczny. Dlatego opowiadają się za sojuszem, choć ze względów ideologicznych jest im obcy. I przykład negatywny. Jest nim Konkordat. Postkomuniści są gotowi do zawarcia każdego porozumienia, byle nie kryło się za tym uszczuplenie ich stanu posiadania. Konkordat, zdaniem liderów SLD z panią Sierakowską i towarzyszem Oleksym na czele jest czymś, co może związać im ręce, i dlatego walczą z wprowadzeniem go w życie.

Wróćmy do tematu głównego. Z czym powinniśmy wejść w XXI

wiek? Z pewnością ze sprywatyzowaną gospodarką. Z pewnością z odpartyjnioną gospodarką. Już te dwie sprawy pokazują, że obecność postkomunistów we władzach kraju uniemożliwi realizację powyższych celów. Komuniści bowiem, jeśli sprywatyzują gospodarkę, to wyłącznie po to, aby przejąć państwowy kapitał we własne, partyjne ręce. A więc pies pogrzebany jest nie w tym, jaka część gospodarki będzie prywatyzowana, 50 czy 80%, lecz najistotniejsze jest to, kto prywatyzuje, wg jakich kryteriów. Postkomuniści prywatyzują tak, aby dla siebie zawładnąć całą pulą. Uwaga ta dotyczy nie tylko gospodarki. Dotyczy innych dziedzin z mediami na czele.

W XXI wiek Polacy powinni wejść jako naród bez obciążań historycznych. Aby stawić czoła wyzwaniom współczesności, owej nowoczesnej wizji świata, wyścigowi wspaniałych technologii, które mają służyć człowiekowi. Polacy nie mogą ciągle oglądać się do tyłu. Ale, aby przestać oglądać się do tyłu i chorobliwie leczyć kompleksy, musimy jako naród oczyścić się z brudów. Będzie to niemożliwe bez lustracji przeprowadzonej raz a dobrze. Bez tego staniemy się społeczeństwem chorym (jeśli już nim nie jesteśmy). Jakakolwiek koalicja z udziałem postkomunistów uniemożliwi przeprowadzenie lustracji jednoznacznej, bez niedomówień, bez znaków zapytania itp. A więc udział postkomunistów we władzach III Rzeczypospolitej znowu zatrzyma nas w miejscu.

Już choćby te uwagi i zastrzeżenia pozwalają stwierdzić, iż tylko wejście w XXI wiek pod rządami ugrupowań niepodległościowych gwarantuje realizację szczytnych celów, gwarantuje realizację interesów Polaków. Co nie znaczy, że ugrupowania solidarnościowo-niepodległościowe są doskonałe. Ale są nasze własne, czego nie można przecież powiedzieć o postkomunistach.

Wyzwania, które niesie XXI wiek wymagać będą od Polaków śmiałości, odwagi, uczciwości i jeśli im nie podolamy znajdziemy się na poziomie Białorusi lub Bangladeszu. Tempo przemian, jakie niesie XXI wiek utrzyma na powierzchni narody i kraje o wyraźnej tożsamości. Postkomunistom o narodową tożsamość nie chodzi z prostego powodu. Tradycja, naród, Kościół, a więc wszystko to, co stanowi o tożsamości duchowej i kulturowej jest dla nich wrogiem nr 1, którego zwalczali w czasach PRL i zwalczają w III Rzeczypospolitej, tyle że obecnie pod sztandarem liberalizmu, który w istocie jest komuno-liberalizmem, nieprzyjawnym Polsce jak bolszewizm.

Jerzy KLECHTA



ZE ŚWIATA

■ *Milion osób pożegnało Matkę Teresę z Kalkuty w czasie uroczystości pogrzebowych, które odbyły się w Indiach.*

■ *Bardzo wysoka frekwencja wyborcza 80 i 90% towarzyszyła pierwszym wyborom do parlamentów serbskiej i muzułmańskiej części Bośni. Wybory potwierdziły praktycznie podział kraju.*

■ *Rosyjska Duma zatwierdziła ustawę o religiach w nowym kształcie. Tym razem ustawa uznaje Kościół katolicki za wyznanie, nie zaś jako - w pierwszym projekcie, zawetowanym przez prezydenta Jelcyna - sektę.*

■ *„Budowę socjalizmu z chińską twarzą” zapowiedział główny referat wygłoszony w czasie XV Zjazdu Komunistycznej Partii Chin. Należy mieć nadzieję, że ta czerwono-żółta twarz nie wychyli się z Azji.*

■ *Węgierska komisja lustracyjna zażądała poddania się do dymisji premiera Horna, który po 1956 roku służył w milicji robotniczej utrwalającej władzę komunistów po węgierskim powstaniu.*

■ *W czasie kolejnej rundy negocjacji rosyjsko-czeczeńskich wydano komunikat wzywający polityków do „trzymania nerwów na wodzy”. Jest postęp.*

■ *Jelcyn czuje się najwidoczniej bardzo dobrze. Rosyjski prezydent zapowiedział już, że będzie się ubiegał po raz trzeci o prezydencki fotel w 2000 roku.*

■ *Walijczycy dotychczas do Szkotów wybierając w referendum „parlamentarną” autonomię swojego kraju.*

■ *Telewizja CNN przekazała miliard \$ na potrzeby ONZ. Czyżby Narody Zjednoczone rozpoczęły swoją prywatyzację?*

■ *7 miliardów dolarów to równowartość spadku po zmarłym w Maroku dyktatorze Zairu Mobutu Sese Seko. Zair, nazywany się obecnie Kongiem, domaga się zwrotu pieniędzy.*

■ *Na Węgrzech powstało Stowarzyszenie Ludzi Prześladowanych przez Urząd Podatkowy. Przystąpiło do niego 70 tys. przedsiębiorców, którzy uważają, że płacą zbyt wysokie podatki.*

■ *Bank Światowy przyznał Kazachstanowi 230 milionów pożyczki na „unowocześnienie administracji i rozwój zawodu urzędniczego”. Od dawna już wiadomo, że biurokracja wchłonie wszystko. Ciekawe tylko, kto odda pieniądze?*

■ *Przy strukturach europejskich w Brukseli działa około 5 tys. grup lobbingu, wywierających naciski na decyzje polityków.*

■ *Dziwny strajk odbył się w Rumunii. Tamtejsi górnicy nie wyjechali na powierzchnię żądając wystania ich na bezrobocie. Koledzy górników, którzy zostali zwolnieni w wyniku redukcji zatrudnienia w przemyśle wydobywczym, otrzymali wysokie odprawy.*

■ *12 estońskich żołnierzy zginęło w czasie ćwiczeń na Bałtyku. Powodem katastrofy była wysoka fala.*

■ *W Czechach znowelizowano kodeks karny. Z jego treści wypadła m.in. kara 2 lat więzienia za lżenie prezydenta.*

■ *Pomimo wprowadzenia możliwości rozwodów, w Irlandii zjawisko to pozostaje marginesem. Od czasu referendum wygranego przez zwolenników rozwodu złożono 242 wnioski rozwodowe i orzeczono unieważnienie małżeństwa w 64 sprawach.*

■ *Dość niecodzienny epilog ma wizyta premiera Finlandii w Rosji. Lipponen wraz z premierem Czernomyrdinem wybrali się łowić ryby w rezerwacie przyrody. Obydwaj premierzy zostaną ukarani mandatami. Naszym zdaniem Rosjanie chcą pokazać Finom, że u nich demokracja nie gorsza niż w Skandynawii.*

■ *Korea Północna nie będzie przestrzegać Karty Praw Obywatelskich i Politycznych, co ma być odwetem za azyl udzielony zbiegłym dyplomatom komunistycznego reżimu w USA. Przejmować się nie ma czym, ponieważ KRL-D i tak nigdy żadnych praw międzynarodowych nie przestrzegała.*

■ *Amerykańska NASA poszukuje podobno chętnych do udziału w eksperymentach kosmicznych wspólnie z Rosjanami. Jak dotąd nie ma jednak chętnych obywateli USA do pobytu w kosmicznej stacji „Mir”.*

„DAŻENIE DO SENSU I REALIZOWANIE WARTOŚCI” (II)

Z KS. PROF. KAZIMIERZEM POPIELSKIM ROZMAWIA KS. WIESŁAW GRONOWICZ

Naszym rozmówcą jest Ks. Prof. dr hab. Kazimierz Popielski, Profesor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, Kierownik Katedry Psychoterapii i Psychologii Zdrowia, a także Dyrektor Instytutu Logoterapii tejże uczelni, Profesor logoterapii na Słowacji, Profesor na Wydziale Humanistycznym w Siedlcach. Twórca koncepcji nooteorii i nooterapii.
(Oto druga część rozmowy., pierwszą drukowaliśmy w G.K. tydzień temu).

KS. PROF. K. POPIELSKI: ... Człowiek jest jedynym w przyrodzie powołanym do zadań Odkrywania, Formułowania, Zadawania Pytań. Jego zadaniem jest odkrywanie treści ważnych dla niego, treści, które chronią jego Godność. I to jest zadaniowa natura człowieka. A więc Sens ukryty jest w zadaniach, które są do spełnienia. Freud mówił bardzo głęboko o przeszłości. U Freuda to przeszłość i podświadomość determinują życie człowieka. Adler mówił o życiu społecznym, o jego wpływie na sens życia jednostki. Frankl natomiast mówi... tak, przeszłość jest ważna, terażniejszość jest ważna, ale człowiek jest przede wszystkim istotą skierowaną „ku czemuś...” Mówi również i to, że człowiek poprzez wartości duchowe otwarty jest metafizycznie na Boga. I to jest to dopełniające spojrzenie na człowieka. Człowiek już jako gatunek jest czymś bogatszym od stworzenia. A więc przez sens życia rozumielibyśmy raczej istnienia, które polegają na tym, że skoro istnieją to znaczy, że nie jest to bez wartości. Odkryć tę wartość będzie więc pierwszym zadaniem. A drugie, to takie, że odkrywając uzupełniam i nadaję głębszy wymiar, współpracując z tą treścią, która niesie życie.

KS. WIESŁAW GRONOWICZ: *To odkrycie Frankla...*

K. P.: Tak. To odkrycie o kapitalnym znaczeniu. Bo jeśli będziemy rozumieli psychologię zbyt empirycznie, to pytania o sens, o wartości, są dość trudno udowodnialne. Przeko mówimy raczej o „poczuciu sensu”. To należy do rzędu tych treści, które stanowią o zdrowiu psychicznym człowieka i w ogóle o jego rozwoju, a nie tylko o jego sprawnościach pamięci, motywacji... na przykład finansowego czy politycznego powodzenia. Natomiast jeśli zapytamy o problem sensu i wartości, tak jak to chciała formułować psychoanaliza, to można odpowiedzieć zdaniem samego Freuda: „pytanie o sens jest pytaniem chorych ludzi”. Zdaje się, że tu jednak Mistrz Freud przesadził! I to Frankl, w swojej praktyce wiedeńskiego psychiatry - profesora neurologii i psychiatrii w Klinice Wiedeńskiej obserwował i mocno się takiej opinii przeciwstawiał. Tyle może celem wprowadzenia... Natomiast nasze polskie dopełnienie teoretyczne, ale i praktyczne, bo w końcu przejawiające się w setkach i tysiącach testów, które przeprowadzamy, polega na tym, że pytamy się o człowieka w znaczeniu - „kim on jest?”. Wychodzimy z założenia, że przecież psychologia nie może opuścić tego pytania i bez tego pytania zacząć go badać, bo można zupełnie się zgubić. Muszę wiedzieć - co badam?, kogo badam? i dopiero wówczas - czym mam badać?, o co mam pytać? i jak ten człowiek będzie mi się jawił w tym procesie poznawczym? Psychologia powinna... - tak się zdarzyło, że to była moja idea... stąd pewnie powodzenie Frankla, że jest to zasługą polskiej logoterapii, i wiąże to z moim nazwiskiem... - pytać się o koncepcję człowieka, o to, kim on jest. I okazuje się, że w procesie poznawania człowieka bardzo dobrze wyróżnić jest w jego naturze i strukturze trzy wymiary: fizyczno-biologiczny, psychiczny i społeczny oraz ów noetyczny... stąd nazwa noetyczny wymiar osobowości. Otóż - nous - oznaczałoby rozum, umysł, duchowość. A więc te elementy duchowości, do których przynależą takie treści, jak poczucie wolności, poczucie godności, dążenie do wartości, szukanie sensu życia. Otóż, o te treści można człowieka pytać. Jako istota refleksyjna, świadoma, jest on w stanie na to odpowiedzieć. Można to nawet zaznaczyć na skali, na przykład jak bardzo i w jakie wartości jest zaangażowany, w które nie;

co w jego życiu stanowi wielką wartość, co wartość mniejszą; a nawet czy jakieś wartości zagubił czy stracił. Proszę zauważyć, że to jest możliwe do wyskalowania; że to nadaje naszym poszukiwaniom właśnie wartość empiryczną... psychologicznie znaczącą. Ergo - wymiarem noetycznym nazwiemy te treści, które w istocie stanowią o człowieku... bo treści psychologiczne miewamy wspólne ze światem, także, zwierzęcym. Ale wyróżniają nas właśnie treści noetyczne, a więc duchowe. Człowiek, jako istota duchowa jest otwarty na istotę duchową. Człowiek jako istota ludzka jest otwarty na osobę Boga. Człowiek jako człowiek wkracza w dialog z boskim „Ty” i to jest przejście do człowieka religijnego.

W. G.: *Jednym z ważnych twierdzeń filozofii religii jest twierdzenie, iż człowiek z natury swojej jest istotą religijną. W latach 70-tych ukazało się polskie tłumaczenie książki prof. Frankla „Bóg nieświadomiony”. Czy w oparciu o logoterapeutyczne i nooterapeutyczne badania Księdza Profesora, można by coś powiedzieć z tego punktu widzenia?*

K. P.: Ta niewielka książeczka wydaje mi się, zwłaszcza w dziedzinie psychologii religii... tak zaniedbanej dziedziny poznania psychologicznego... niezwykle ważna. Sama formuła Frankla, że człowiek jako istota ludzka, jako osoba, jest w stanie uświadamiać sobie swoje osobowe odniesienie do Boga osobowego, należy do niezmiernie cennych i trafnych sformułowań logoterapii. Proszę zauważyć, że również i inni psycholodzy, jak Jung, czy Allport, zauważyli - obserwując człowieka - że jest to jakaś częśćka jego natury, że człowiek klęczący, modlący się, nie jest człowiekiem ułomnym, odwrotnie, jest człowiekiem wielkim. Człowiekiem, który nie tylko jako istota biologiczna, fizyczna, ale jako podmiot osobowy, jako osoba zwraca się do boskiego „Ty”. Więcej - zwraca się do Boga Objawionego. Jest to już zdanie może natury teologicznej lub - powiedzielibyśmy - teologiczno-psychologicznej, niemniej jest to zdanie, które wynika z obserwacji człowieka, a psychologia nie może nie liczyć się z faktami. Kiedyś uderzył mnie bardzo tytuł niewielkiej książki, którą zobaczyłem w Salzburgu... dopełniający stwierdzenie Frankla o Bogu nieświadomionym, który może być uświadomiony - „Der Mensch - ein Beten des Tier” (*Człowiek - modlące się zwierzę*). Właśnie przez modlitwę człowiek przekracza fakt zwierzęcości. Jest to może niekoniecznie empiryczne, ale przecież jest to formuła, która określa fenomen człowieka. I z tym fenomenem psychologia musi się liczyć i dać sobie z nim radę. Nie można tak zwyczajnie odrzucić ludzkich pytań metafizycznych, bo te pytania często powodują śmierć człowieka. My, psycholodzy, jesteśmy po to, by człowiekowi służyć i pomagać mu żyć, a nie odrzucać tak ważne ludzkie pytania. Powtórzmy - człowiek uświadamia sobie swoje odniesienia do boskiego Absolutu. Zdają sobie sprawę i muszą to powiedzieć Czytelnikom „Głosu Katolickiego”, że nie można tej sfery psychologicznej mieszać ze sferą refleksji teologicznej i filozoficznej. Niemniej - powiem tak - dla psychologa człowiek jest i fizyczny, i biologiczny, i psychiczny, ale również i duchowy. To jest jego specyficzność humanum.

W. G.: *Ze słów Księdza Profesora można by wysnuć bardzo optymistyczny wniosek, że człowiek jest w stanie rzeczywiście doświadczyć Pana Boga, że doświadcza Go, przeżywa i to swoją*

naturą psychiczną. Ale popatrzmy na to, co się dzieje wokół nas, na realia, na świat, w którym stwierdzamy rosnący ateizm. Co się stało? Jak to się dzieje?

K.P.: To jest refleksja antropologiczno-metafizyczna lub duszpasterska, czy też kulturowa. Psychologia też sięga po tego rodzaju tematy, by rozwiązywać problemy, które stoją przed nami. Kwestią jest zawsze człowiek. Kwestią jest świat jego wartości. Pytanie - które wartości go tworzą? Które mu służą? Noetyczny wymiar - śmiem twierdzić - jest wypełniany tylko wówczas, gdy człowiek przekracza swoje uwarunkowania. Powtórzmy to, co już zostało powiedziane - gdy człowiek przekracza uwarunkowania biologiczne, a więc gdy nie jest tylko istotą jedzącą. I gdy przekracza uwarunkowania psychiczne - gdy nie jest tylko istotą bawiącą się. Człowiek jest istotą duchową, gdy przekracza te uwarunkowania. Ale proszę zauważyć, że wartości duchowych nie sposób udowodnić, ani przekonać do nich człowieka, jak do wartości typu: „jestem głodny”, czy „pozbawiono mnie snu”. Jest to inny rodzaj doświadczania rzeczywistości, do której zdolny jest tylko człowiek. Psychologia wie doskonale, że im wyższej natury są wartości, tym mniej są udowodnialne - nie oznacza to, że człowiek ich nie potrzebuje, że ich nie przeżywa. Te wartości, im są wyższe, tym trudniej przychodzi człowiekowi je zdobywać. Współczesna kultura, a nawet cywilizacja zatraciła jakby coś z wielkości człowieka. Z drugiej strony można - na szczęście - powiedzieć, że następuje powoli odwrotny proces - odnajdywania „potrzeby głębi”. Tę głębię można rozmaicie rozumieć, ale u jej źródeł jest zawsze wielkość metafizyczna. Jung powiedział, że nie spotkał w swojej praktyce terapeutycznej żadnego człowieka owładniętego nerwicą, u źródeł której nie leżałby problem Boga, problem wiary. Bo czy człowiek może rozwiązywać kwestie życia, swoją ludzką miłość bez odniesienia do wielkiej, absolutnej miłości? Czy człowiek może rozwiązywać problem sensu, celu, wartości, kiedy nie ma u ich początku jakiejś wielkości nieskończonej - żeby nie powiedzieć tego językiem katechezy, tylko językiem psychologii religii, która się dopiero rodzi, i która dopiero zaczyna powstawać jako konceptualizacja tej strony natury człowieka.

W.G.: Czyli, jeśli człowiek skupił się na wartościach jego cielesności, i w tym upatrywał sens życia, to doświadczy, że zagubił się. Trudniej mu bowiem odkryć to, co jest wyższe, co jest absolutne. Dzieje się tak wówczas, gdy człowiek zamknie się na świat ducha. Otworzyć człowieka na ducha - to wielkie zadanie dla logoterapii i nooterapii.

K. P.: Otóż, nie dyktujemy naszemu pacjentowi świata wartości, ale... otwieramy go na tego typu doświadczenie... Jeden z moich pacjentów powiedział mi, po krótkiej terapii „dziękuję za to, że zostały mi wskazane wartości. Mam żal do tych, którzy nigdy mi o nich nie mówili. Ja tego nigdy nie słyszałem.” Jest to charakterystyczne dla Europy Zachodniej - lęk przed wskazywaniem wielkich wartości. A nasz pacjent tego się właśnie domagał. Ten człowiek był mechanikiem wind... cierpiącym na klaustrofobię! Żeby wejść do kabiny dźwigu, cierpiał okrutne męki - strach. Bał się, że ta zamknięta przestrzeń windy zniszczy go, zgniecie, uśmierci. Pewnego dnia wskazałem mu fontannę stojącą w przyszpitalnym ogrodzie i prosiłem, by wstąpił się w szmer wody. Nic nie mówiliśmy... palec na ustach... a on wstuchiwał się w ów szmer, by na fali tego dźwięku móc wniknąć w siebie. Ten człowiek był bogaty, miał wokół wielu przyjaciół, cieszył się powodzeniem u kobiet... a jednak - jak powiedział - coś utracił. Pokazywałem mu na nowo błękit nieba

Fot.: KUL - Ks. prof. K. Popielski i Prof. V.E. Frankl



i dojrzewającą pszenicę; wskazywałem mu te „zwykłe”, podstawowe wartości, które każdy powinien postrzegać, bo przecież został on jakby zamknięty przed naturalną potrzebą doświadczania wartości, które wzbogacają. I na odchodnym podziękował mi za to, że o tych wartościach mu przypominałem. Nie mówiłem mu o hierarchii wartości... To on sam, w ostatnim dniu, przyszedł i powiedział: „Wiem! Wiem, że złądziłem! Przecież kocham jedną osobę i ona nie może być jedną z rzędu... Wiem, co mam teraz robić.” Jego hierarchia wartości została ustawiona. Bez uczenia, czy pouczania. Najpierw zapoznałem go z tym, co fizyczne. Potem z drugim człowiekiem... a więc osobą, która będzie może jego żoną. A potem... wyczułem to raczej, bo on mi tego nie mówił - trzeba było, jak to Frankl mówi, „zwrócić się do tego, który jest Osobą ponad osobą”, i „Wartością ponad wartością”, Który jest „nadwartością”. I w ten oto sposób człowiek, który cierpiał bardzo na klaustrofobię, w ciągu trzech tygodni odnalazł siebie w znaczeniu i ludzkim, i osobowym, i religijnym. Z empirii, z doświadczenia wynika, że człowiek jest z natury wyposażony w te możliwości, wobec których nikt nie ma prawa go zamykać, o które nie ma prawa go zubażać.

W. G.: Więc - zwracając uwagę na nasze najprostsze akty działania, na to, co nas naprawdę otacza i zastanawiając się nad wartością tego wszystkiego, co widzimy, powoli odkrywamy znaczenie, a to już może być pierwsze przeżywanie, uświadamianie sobie Boga, który jest w nas.

K. P.: To jest przecież takie naturalne działanie, naturalne doświadczenie, naturalne odkrywanie. Przyjrzyjmy się dziecku w rodzinie. Najpierw zafascynowane jest wielkością rodziców, później zafascynowane światem, który je otacza. Potem nagle może odkrywa wielkość Boga. Chcę zwrócić uwagę, że to właśnie w Paryżu Paul Claudel odnalazł w sobie wielkiego świętego w czasie śpiewów w Katedrze Notre Dame, że to tu też dochodzi do świętości André Fossarda. Są to przykłady z życia wzięte i z tymi faktami trzeba się liczyć, bo one - po prostu - są faktami. Chciałbym jeszcze na zakończenie (bo temat jest i wielki... i mam nadzieję, że będziemy się nim jeszcze zajmować empirycznie...) powiedzieć, że psychologia jest dziś nauką tak skomplikowaną, tak wielowymiarową... stała się nawet modna i... może być dobrze użyta... ale i nadużywana, że aż muszę się zastrzec... Padły w tej rozmowie zdania typu otycznego, egzystencjalnego, mówiące o tym, jak wygląda życie. Psychologia czasem chyba zbyt płacze się w wyjaśnianiu wszystkiego mechanizmami psychologicznymi, na przykład psychoanaliza. Czy to odpowiada i naprawdę wyjaśnia cokolwiek z ludzkiej egzystencji, która przecież zawsze jest wielowymiarowa? Przeszłość jest ważna, teraźniejszość jest ważna, ale również to, co mamy przed sobą, „ku czemu...” się odnoszę i dążę. To również są treści, których doświadcza każdy człowiek. Jeśli się zagubimy w przeszłości, to zamknie się automatycznie przyszłość, i nie za bardzo będzie wiadomo, co robić teraz. To są te wielkie pytania, na które psychologia pragnie odpowiadać i którym chce służyć człowiekowi. Nie w znaczeniu zubożania go, ale w znaczeniu otwierania mu dróg. Mam nadzieję, że przybliżyłem trochę Czytelnikom „Głosu Katolickiego” sens mojej pracy. Dziękuję...

W. G.: Dziękujemy Księdzu Profesorowi... Myślę, że to zdziwienie nad naszą egzystencją, nad nami samymi, jest dobrym wstępem do odkrywania naszej wartości, jak i odkrywania wartości i sensu życia.

JĄŁOWE ZWYCIĘSTWO?

Nieoficjalne wyniki wyborów (z 22 września): AW"Ś" - 33,08% głosów, SLD-26,8%, UW-13,4%, PSL-6,9, ROP-5,5%. Pozostałe partie nie wchodzi do parlamentu.

Jakkolwiek wyniki te mogą jeszcze ulec nieznacznym korektom, układ parlamentarny jest już wystarczająco jasny w swych podstawowych zrębach. Niestety, układ ten nie napawa optymizmem jeśli chodzi o przekształcenie Polski z republiki bananowej w państwo praworządne, ani gdy chodzi o dokończenie ekonomicznych reform ustrojowych. W oparciu o zaistniały powyborczy układ możliwe są w Sejmie dwie koalicje rządzące: albo koalicja, oparta na AW"Ś" i UW, albo koalicja, oparta na SLD-UW. Teoretycznie możliwy jest i rząd mniejszościowy, oparty tylko na AW"Ś" (bez UW), ale... Ale właśnie prezydent Kwaśniewski wystąpił z kuriozalną sugestią (na co jednak pozwala mu bubel prawny w postaci nowej Konstytucji, uchwalonej zgodnymi głosami i SLD i UW...) wedle której nie musi wcale powierzyć misji formowania rządu partii zwycięskiej, ale jakiejś innej. Byłoby to urągawisko zwyczajowi demokratycznemu, ale nowa Konstytucja na to pozwala... Jest więc bardzo prawdopodobne, że Kwaśniewski powierzy formowanie rządu komuś z UW. Będzie to oznaczać, że UW podyktuje bardzo trudne warunki personalne AW"Ś"-owi; ze względu (nie tylko zresztą) na „składankowy” charakter AW"Ś" może to być „propozycja nie do przyjęcia”, i tak właśnie pomyślana: aby nie można jej było przyjąć. Wówczas, oskarżając AW"Ś" o „próbę destabilizacji” (takie określenia padły już z ust polityków UW...) - UW mogłaby zawiązać koalicję z SLD, obarczając winą AW"Ś" ... Taki rozwój wydarzeń wydaje się o tyle prawdopodobny, że pp. Mazowiecki i Geremek odrzucili już i potępili wariant „rządu mniejszościowego”, opartego wyłącznie na AW"Ś". W nocnym programie wyborczym p. Geremek, któremu najwyraźniej popuściły nerwy, nazwał nawet postawę AW"Ś" pełną „buty i arogancji”, chociaż AW"Ś" jak dotąd nie dał ku temu żadnych powodów...

Gdyby natomiast AW"Ś" przyjął twarde warunki podyktowane przez UW (zwłaszcza pod graniczącą presją p. Wałęsy, grożącego utworzeniem własnej partii z ulokowanego w AW"Ś" swego Lobby) - tym samym stałby się zakładnikiem UW, z bardzo ograniczonym wpływem na politykę, mimo przewagi w parlamencie. W ten sposób ludzie UW raz jeszcze wjechałiby do władzy na plecach „Solidarności” przy czynnym współudziale Wałęsy.

Gorzej jeszcze: zważywszy, że taka koalicja nie miałaby niezbędnych 2/3 głosów, nie mogłaby odrzucać prezydenckiego weta, którym Kwaśniewski blokowałby skutecznie wszelkie próby głębszych reform. Taka koalicja: AW"Ś" - UW - byłaby więc nadto zakładnikiem politycznym SLD.

Żadną miarą nie da się powiedzieć, aby taka sytuacja (w koalicji AW"Ś" zakładnikiem była UW, a cała koalicja - zakładnikiem SLD...) stwarzała jakiegokolwiek podstawy dla kontynuowania reform, dla przemian ustrojowych, dla likwidacji potężnej socjalistycznej resztki i silnych elementów republiki bananowej. Taka koalicja łatwo mogłaby się rozpaść, ustępując miejsca innej: SLD-UW. O ile do tej drugiej nie dojdzie już wcześniej...

Są bowiem siły w SLD, które nie tyle chciałyby wreszcie odciąć się od przeszłości, co pozbyć się olbrzymiego długu, jaki prawnie ciąży na SdRP. Wystarczyłoby nieco zmienić kierownictwo partii (np. pozbyć się Oleksego) i „przechrzcić” partię na inną socjaldemokrację, oczywiście - „jeszcze bardziej europejską”...

Nie da się wykluczyć, że właśnie w tym grudniowym terminem zbiegnie się akcja Wałęsy - utworzenia własnej partii - i wyprowadzenia jej z AW"Ś". Władza przypadłaby wówczas tej nowej partii, UW - i pozostałości AW"Ś", która byłaby już tylko „listkiem figowym” dla takiej „przeobrażonej” koalicji...

W ten sposób mielibyśmy w zasadzie do czynienia z kontynuacją układu magdalenkowego, owszem, nieco skosmetyzowanego, ale niezdolnego (raczej niechętnego) jakimkolwiek znaczącym przekształceniom ustrojowym w Polsce. Beneficjanci Magdaleny (postkomuniści, UW i środowisko Wałęsy) zachowaliby swój stan posiadania, tak politycznego jak materialnego, sytuując się na „szczęśliwej wyspie kapitalizmu” pośród otaczającego morza chaosu: socjalistycznej „resztki”, republiki bananowej, wybiórczo udzielanych przywilejów i koncesji, przestępczości gospodarczej i coraz bardziej biedniejszego społeczeństwa.

Piszę, oczywiście o najgorszym z możliwych wariantów rozwoju powyborczej sytuacji w Polsce, ale doświadczenia ostatnich lat pouczają, że takie warianty są właśnie prawdopodobne. W moim przekonaniu wyborcze zwycięstwo AW"Ś" jest więc zwycięstwem bardzo, bardzo jałowym.

Marian MISZAŁSKI

JAK GŁOSOWALI POACY WE FRANCJI

1. Przede wszystkim w obecnych wyborach do polskiego Parlamentu wzięła udział zenująco niska ilość rodaków przebywających we Francji. Z całej, setki tysięcy liczącej społeczności polskiej we Francji do lokali wyborczych pofatygowano się zaledwie 3547 osób, w tym 2367 w Paryżu. Frekwencja ta, a właściwie jej brak zmusza na pewno do refleksji nad obecną tzw. „emigracją”. Nad naszym poczuciem przynależności narodowej, rodzajem patriotyzmu, skłonnościami do asymilacji, nad moralnym prawem do oceny i krytyki zjawisk i ludzi tworzących współczesną Polskę.

2. Bardziej pocieszający jest natomiast rozkład wyników samego głosowania nad Sekwaną. Wskazuje on na to, iż polski elektorat we Francji wprawdzie bardzo wąski, ale jednocześnie zdecydowanie patriotyczny i przywiązany do niepodległościowych oraz demokratycznych wartości.

3. A oto wyniki: a/ Do Sejmu RP: zdecydowane zwycięstwo we Francji odniosła Akcja Wyborcza Solidarność, uzyskując 1075 głosów; drugie miejsce zajęła, tradycyjnie silna w Paryżu, Unia Wolności z 881 głosami, trzeci był Ruch Odbudowy Polski Jana Olszewskiego z 542 głosami. Dopiero na czwartym miejscu znalazł się postkomunistyczny Sojusz Lewicy Demokratycznej z 307 głosami. Na Polskie Stronnictwo Ludowe W. Pawłaka głosowało w całej Francji jedynie 26 osób. Spośród kandydatów do poselskich mandatów największą ilość głosów (w samym Paryżu) otrzymali: Jan Olszewski z ROP - 462 głosy; Bronisław Geremek z UW (341), Jacek Kuroń z UW (215), Andrzej Zakrzewski z AW"Ś" (193).

b/ W wyborach do Senatu RP - największą ilość głosów otrzymali we Francji: Krzysztof Piesiewicz z AW"Ś" - 1923 głosy, Władysław Bartoszewski z UW - 1619, Zbigniew Romaszewski z ROP - 1548.

4. Przypomnijmy jeszcze, że wg nieoficjalnych wciąż danych w polskim Sejmie nowej kadencji zasiądzie: 202 posłów Akcji Wyborczej „Ś” (34%); 165 posłów postkomunistycznego SLD (26,8%); 61 posłów Unii Wolności (13,6%), 26 posłów PSL (6,8%) i 3 przedstawicieli ROP (5,4%). W stu osobowym Senacie zasiądzie 51 senatorów AW"Ś". Prezydent musi wyznaczyć kandydata na fotel premiera najpóźniej do 3 listopada.

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Wartości nie możemy
nauczyć
wartości musimy przeżywać.
/V.E. Frankl/

□□□□□

W polityce zamiast grać,
wciąż tasują karty.
/H. Sienkiewicz /

□□□□□

Przysłowie mówi:
„Mądry Polak po szkodzie”.
Otóż nieprawda -
głupi Polak po szkodzie.
/ T. Kotarbiński/

BAŚNIE DLA PAULINKI

KOLEYSANKA

Jak cię utulić, dziecino malutka,
Kiedy tak płaczesz i płaczesz?
Łezki jak grochy Ci płyną po buzi,
Umiem to wytłumaczyć.

Jeszcze niedawno, pamiętam,
Widziałam tu krasnoludki.
Czerwone czapeczki nosiły,
Czerwone kubraczki i butki.

Biegały prędko po domu,
Tak, aby nikt nie usłyszał,
Widziały to dzieci jedynie,
Zanim je sen ukotysał.

Baśnie bajały przecudne,
Jak tylko one umiały,
O zamkach, smokach, rycerzach,
Cicho piosenki śpiewały.

Nie było na buziach dziecinnych
Łez wielkich, jak Twoje i smutków,
Więc czemu przestaliśmy marzyć,
Nie trzeba nam już krasnoludków?!

Anna MALINOWSKA



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Co jakiś czas wybuchu w naszej globalnej wiosce żywa dyskusja na temat roli mediów, które robią się z dnia na dzień coraz agresywniejsze. Tym razem powodem zainteresowania nimi stała się tragiczna śmierć księżniczki Diany w paryskim tunelu, o którą oskarżeni zostali napastliwi fotoreporterzy.

No cóż, środki masowego przekazu są zdobyczą naszej cywilizacji, podobnie jak samochody, którymi można wygodnie i szybko dojechać do celu, ale można też zginąć w wypadku, jeśli kierowca jest nietrzeźwy lub nieodpowiedzialny. Tak więc nie sprzęt tu decyduje, lecz człowiek go używający. A ludzie jacy teraz są, każdy widzi.

Oczywiście od najdawniejszych czasów człowiek miał wewnętrzną potrzebę przekazywania bliźniemu posiadanych wiadomości. Najpierw czynił to ustnie, potem przy pomocy rękopisów, a od czasów Gutenberga drukiem, teraz elektronicznie. Zresztą nie tylko wieści przekazywano sobie w starożytności z ust do ust, ale nawet całe utwory, że wspomnę choćby Homera, a później - po wynalezieniu linotypu - pojawili się tacy fabrykanci słów jak Dumas, który zatrudniał przeszło 70 pomocników do pisania swych powieści.

Jest jednak dość istotna różnica między dawnymi dziejopisami, a współczesnymi dziennikarzami. Tamci traktowali swój warsztat pisarski jako misję w służbie pewnych idei, a ewentualne korzyści jako rzecz wtórną, dzisiejsi są pragmatycznymi sługami opinii publicznej. A ponieważ media stały się przemysłem takim, jak budownictwo okrętowe, górnictwo, hutnictwo itp. ukierunkowanym na wielkie dochody, uległy kompletnie prawom rynku. Ich pracownicy w pogoni za zwiększeniem popytu czyli zyskiem, są zdecydowani na wszystko. W pogoni za sensacją narażają życie nie tylko swych bohaterów, ale własne, uczestnicząc w licznych wojnach, jakich sporo jest na tym nieszczęsnym świecie.

Sprawa jest niezwykle złożona i skomplikowana i zanim tu osądymy czy potępimy jakiegoś paparazzo, warto nadmienić, że właściciele wielkich koncernów prasowych, telewizyjnych czy radiowych, nie działają w pustej przestrzeni psychologicznej, społecznej czy politycznej. Starają się oni nie tylko dostosowywać do gustów swych odbiorców, lecz jednocześnie kreują ich zapotrzebowania, kreują rzeczywistość

i to nie tylko wirtualną. Dowodem tego jest wykreowanie przez media pogrzebu księżnej Walii, największego pogrzebu XX wieku, który oglądało 2,5 miliarda(?) ludzi na całym świecie. W cieniu tej imprezy zniknął pogrzeb Matki Teresy z Kalkuty, który odbył się w kilka dni po uroczystościach pogrzebowych księżnej. A przecież Matka Teresa tysiącrotnie przewyższyła zasługami wobec ludzkości tę sympatyczną i tragiczną angielską damę.

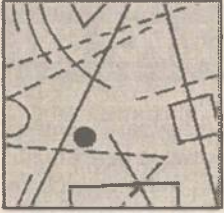
W Polsce jedyne media, które nie są obliczone na czerpanie korzyści materialnych lecz wyłącznie profitów duchowych, to pisma katolickie. Kulturalnych pism o wysokiej randze ogólnopolskiej faktycznie nie ma. Właścicielami większości gazet codziennych i bulwarowych są Niemcy. Dlatego m.in. dziennikarze „Głosu Bałtyckiego” na żądanie swego niemieckiego wydawcy zmuszeni zostali do zaniechania publikacji na temat spotkania Kwaśniewskiego z Alganowem.

Spośród radiostacji największą popularnością, słuchalnością i miłośnością cieszy się Radio Maryja, posiadające też największą liczbę przeciwników. Mniemam, że zawzięci wrogowie tego radia wcale go nie słuchają, bo gdyby słuchali nie rozpowszechniliby kłamstw, iż jest ono pełne nienawiści do niekatolików. Ja słucham dość często i daję słowo honoru, że te oskarżenia płyną po prostu z nienawiści.

Ksiądz Rydzki jest świetnym redaktorem i konkurencja ma mu za złe, że odbiera jej słuchaczy.

Radia Maryja słuchają na ogół ludzie starsi, samotni, chorzy, wspiera ich ono duchowo, moralnie, a nawet materialnie, gdyż jeden słuchacz drugiemu oferuje sprzęt, odzież, książki, leki. Radiosłuchacze modlą się razem z redaktorami tej wyjątkowej stacji, słuchają pieśni religijnych i patriotycznych, których nigdzie nie usłyszą. Jakżeż to radio jest pożyteczne to trudno sobie wyobrazić, radzę więc czasem posłuchać i samemu ocenić talenta redaktorskie księdza Rydzki, który ma największą liczbę przeciwników w naszym kraju i zwolenników także. Ja jako zwolennik mam mu to za złe, że nie wydaje katolickiej gazety codziennej, która tak nam jest potrzebna.

Karol BADZIAK



PUNKT WIDZENIA SZUKAM LEGITYMACJI PARTYJNEJ

Wstyd przyznać, ale nie znalazłem ta kowej w promieniu trzystu nawet kilometrów. Nie to żebym zgubił podczas ostatniej przeprowadzki jakąś utajoną przed lustracją pamiętkę postpeerelowską i teraz ronit łzy i trząś portkami. To mi nie grozi, w końcu już jako nieletnie dziecko wyglądałem na tak zatwardziały czy niereformowalny element antysocjalistyczny, że nikt nigdy nie próbował nawet wciskać we mnie „czerwonej księżeczki” ze złotymi zgłoskami. I dobrze. Choć innych przecież namawiano prośbą lub groźbą i stawali się towarzyszymi. No i proszę, teraz widocznie wychodzą ze mnie zadawnione alienacyjne urazy i kompleksy. Bo oto, jakoś tak nazajutrz po wyborach parlamentarnych w III RP Anno Domini 1997 zacząłem odczuwać wręcz fizyczny brak zwykłej, takiej szeregowej choćby legitymacji partyjnej! Takiej co to w niej - imię, nazwisko, znaczki opłaco-

nych składek i pieczątką okrągłą, i poczucie przynależności i duma jeszcze, i gotowość działania, może ofiary. Łaknienie stało się tak dojmujące, iż zacząłem rozpytywać o legitymacje partyjne i realną przynależność bliższych i dalszych znajomych. Powiem więcej, przeprowadziłem na reprezentatywnej próbie populacji zdeklarowanych zwolenników demokracji - tak modny ostatnio - sondaż opinii publicznej. Czy ktoś spotkał lub posiada legitymację partyjną, i dlaczego nie? Proszę się nie śmiać, bo do „wariatkowa” zawsze jeszcze zdążę, a rzecz może wbrew pozorom jest symptomatyczna. Otóż wyniki ankiety były zatważające. Wśród licznych w końcu rozpolitykowanych znajomych, moralistów, patriotów i demokratów zdeklarowanych - rodaków, ale i wśród Francuzów - nie spotkałem przecież nikogo, kto mógłby się wylegitymować jakakolwiek choćby najlichszą, formalną przynależnością organizacyjną. Owszem, spotkałem rozliczne autorytety, zagorzałych zwolenników, „fanów” i fanatyków nawet, ale żeby, który był członkiem którejś z rozlicznych przecież partii czy ugrupowania to nie! Czyżby rzeczywiście czas komunizmu, który później przeszedł płynnie w skrajny indywidualizm i egocentryzm tak wypaczył i zozydził nam wszystko, co z aktywnością polityczną i publiczną związane, że teraz tylko bierność i obojętność nam w głowach i sercach. Z pewnością tak, ale to tylko jedna strona medalu. Jest i druga, którą można by nazwać - skutki

woboczne demokracji. A wszystko zło zaczęło się w - oczywiście - Ameryce. Bo, czy ktoś słyszał, żeby tam ktoś zwyczajny należał do którejś z - aż dwóch - partii politycznych? Nie, zwłaszcza jeżeli nie jest akurat prezydentem, senatorem czy Izłą Reprezentantów razem wziętą czyli „zawodowym politykiem”. Owszem, są zwolennicy, ci którzy głosują, raz na cztery lata, na republikanów lub demokratów, i machają kolorowymi chorągiewkami, ale ludzi partyjnych, angażujących się czynnie i bezpośrednio w życie publiczne, w idee polityczne nie ma choć na lekarstwo. W demokratycznej Europie, która pozostaje tylko amerykańską karykaturą społeczeństwa stają się jeszcze bardziej zatomizowane i... właściwie bierne. Może i stąd fenomen popularności nawet najgłupszych sekt? Jednocześnie demokracja ze swej natury rozbudza i rozbudowuje, zwykle zresztą do granic nierealnych (ustami mizdrzących się do własnych elektoratów polityków) postawy roszczeniowe obywateli. Bez... jednoczesnego narzucania na nich jakiegokolwiek odpowiedzialności za podejmowane przez nich w końcu - w wyborach - decyzje polityczno-personalne. A to demoralizuje i jednych i drugich. Trwa gra pozorów. Jedni siedzą przed telewizorami i kapryszą - jak mi nie dasz, czego chcę, to cię nie wybiorę. Drudzy przymilnie odpowiadają jak mnie wybierzesz to ci dam złote góry. Zresztą coraz rzadziej ktokolwiek sobie na wzajem wierzy.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Bezrobocie jest w wielu krajach Europy zachodniej problemem nr 1. Tak jest we Francji, gdzie szczególnie dotkliwie jest bezrobocie ludzi młodych. Istnieją też zawody, w których być bezrobotnym jest regułą, a mieć pracę to wyjątek. Do takich zawodów należy wiele profesji artystycznych. Coraz mniej jest np. aktorów grywających regularnie. Poza wielkimi sławami, przeciętny, nawet dobry aktor po szkole teatralnej, jeżeli nie ma wielkiego szczęścia, całe swe życie zawodowe spędzić może nie otrzymawszy ani jednej propozycji wystąpienia na scenie. Jest to oczywiście szalenie frustrujące i niezdrowe, zarówno dla samego aktora, jak i dla reszty społeczeństwa, łakącego przecież rozrywki i lubiącego teatr. Wyjścia z sytuacji na szczęście jednak są. Okazuje się, że czasami wystarczy się rozejrzeć, zastanowić i na wstępie zgodzić na mniej, by później otrzymać więcej. Historia, którą opowiem, daje dużo do myślenia na temat konieczności dostosowywania pewnych zawodów do konkretnej rzeczywistości.



I tak w ramach pokazów „off” tegorocznego festiwalu teatru w Awinionie, zobaczyć można było spektakl „Złudzenia optyczne”.

Sztuka ta zrealizowana została na zamówienie Banku Lotaryngii. Przy jej pomocy bank chciał ubarwić dosyć banalną operację reklamową, przeznaczoną dla swej klienteli. Z początku autor sztuki nie chciał przystać na propozycję, ponieważ uważał, że pisanie skeczy na zamówienie takiej instytucji, jak bank i granie w nich nie jest godne prawdziwych aktorów i prawdziwego dramaturga. W końcu jednak porozumienie osiągnięto i za każde półgodzinne przedstawienie w jednej z bankowych agencji zespół otrzymywał 6,5 tys. franków. Powodzenie spektakli przeszło wszelkie oczekiwania. Agencje wyrwały sobie sztukę, a aktorzy w rezultacie także byli zadowoleni, bo stwierdzili, że przedsiębiorstwo jest opłacalne. Mieli także satysfakcje innego rodzaju, bo okazało się szybko, że na ich przedstawienia przychodzą ludzie, którzy do teatru chodzą mało albo wcale.

Przygoda „Złudzeń optycznych” symptomatyczna jest dla ewolucji, jakiej uległy w ostatnich latach małe zespoły teatralne, zwłaszcza na prowincji. Aktorzy, muzycy, technicy - wiedzeni koniecznością - związali się z instytucjami, które do tej pory rzadko miały do czynienia ze sztuką: bankami, szkołami, domami rencistów, szpitalami, restauracjami, hotelami, stowarzyszeniami różnego rodzaju, a nawet sklepami. Na ich zamówienia, organizują oni spotkania wokół choinki na Boże Narodzenie, rozweselają poważnych dyrektorów w czasie roboczych kolacji albo - po prostu w handlowych centrach miasteczek - tworzą coś w rodzaju „Świątecznego klimatu”. Obliczono, że w Lotaryngii, wśród 3800 zespołów zapisanych do kasy pomocy dla artystów teatru i kina, tylko 20% pracuje dla instytucji wyłącznie kulturalnych - teatrów, bibliotek, zespołów filmowych. Większość - 80% zatrudniane jest przez przedsiębiorstwa i stowarzyszenia, których powołaniem głównym jest zupełnie coś innego. Na początku aktorzy mają, być może, wrażenie rezygnacji ze swych ambicji. Potem jednak zauważają, że jest to nie tylko potrzebne im samym, ale że jest to działalność bardzo użyteczna społecznie.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Tydzień Kultury Zaolzia, organizowany w Lyonie i okolicach 15-20 października 1997 przez Konsulat Generalny RP w Lyonie, zapowiada się bardzo interesująco. Okazją przybliżenia dorobku Polaków mieszkających za Olzą, na Śląsku Cieszyńskim, a więc będących obywatelami Republiki Czeskiej, jest jubileusz 50-lecia działalności ich czołowej organizacji: Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Piastowskie tradycje osadnictwa polskiego na tych terenach wyjaśniają, skąd czerpie siły oświata i kultura, służąc 70-tysięcznej mniejszości polskiej i promieniując też na Północ, na Ziemię Macierzy. Wiąż z Ojczyzną wyraża się udziałem poetów, pisarzy, intelektualistów Zaolzia w ogólnopolskim życiu kulturalnym. Wielu z nich w Polsce studiuje, wygrywa konkursy literackie, ubiega się o członkostwo związków twórczych. Jednocześnie - rzecz paradoksalna - przywiązanie do własnych tradycji, do gwary i folkloru, do pejzażu beskidzkiego chroni ich przed wpływami, zapożyczeniami z zewnątrz. Mają czym się chwalić. Lyon odwiedzi więc «silna grupa», w której skład wchodzi: Helena Legowicz - kierowniczka Oddziału Literatur Narodowych Biblioteki Regionalnej w Karwinie, zdobywczyni Dyplomu Ministra Spraw Zagranicznych RP za wybitne zasługi dla kultury polskiej w świecie '96, Renata Putzlacher - poetka, kierownik literacki Sceny polskiej w czeskim Cieszynie, Wilhelm Przeczek - poeta i nauczyciel języka polskiego, Wiesław Adam Berger - prozaik, za młodu uczeń Liceum Polskiego w Villard-de-Lans, poeci Kazimierz Kaszper i Jan Pyszko, aktor Sceny polskiej w czeskim Cieszynie - Karol Suszka. Podczas spotkania z cyklu «Zobacz, jak to robią inni» - goście ze Śląska Cieszyńskiego zademonstrują w Konsulacie wystawę dorobku kultury piśmiennej i materialnej Zaolzia, zaprezentują własną poezję, prozę i piosenkę, a może też - otworzą kiosk z ludowymi pamiątkami zaolziańskimi? Refleksje, jakie tej wizycie będą towarzyszyć, wydają się oczywiste. Patrząc bowiem na plony Zaolzian, łatwo zrozumieć, ile znaczy motywacja działania kulturotwórczego w imię zachowania języka i kultury ojczyzny. Patrzymy i podziwiamy ich dynamizm, gotowość «przenoszenia gór» (choćby Beskidów), wierność mowie i obyczajowi przodków. Wizytą Zaolzian są również zainteresowani Polacy w Grenoble i parafianie polscy w St. Etienne. [Inf. Kons.Gen.RP w Lyonie]

USA

■ Od 40 lat mieszka i pracuje w Stanach Zjednoczonych wybitny polski historyk literatury, prozaik i krytyk prof. Jerzy Roman Krzyżanowski.



J. Krzyżanowski urodził się w 1922 r. w Lublinie. W okresie II wojny światowej żołnierz Armii Krajowej na Lubelszczyźnie (Oddział Specjalny Szarugi), a następnie podporucznik 8. Dywizji Piechoty W P. Jesienią 1944 aresztowany przez NKWD, został deportowany do obozów pracy przymusowej w głąb Rosji, gdzie przebywał do 1947. Studia z zakresu filologii polskiej ukończył na Uniwersytecie Warszawskim, a z literatury porównawczej zakończył doktoratem na University of Michigan w Ann Arbor. Debiutował na łamach czasopisma «Nurt» tłumaczeniem fragmentu powieści G. Konowałowa *Uniwersytet* 1947. Współpracownik Państwowego Wydawnictwa Naukowego w Warszawie 1951-1959; profesor: University of California w Berkeley 1959-1960, University of Michigan w Ann Arbor 1960-1962, University of Colorado w Boulder 1962-1963, University of Kansas w Lawrence 1963-1967, Ohio State University 1967-1991) 1967. Autor licznych szkiców, artykułów, recenzji, fragmentów prozy i tłumaczeń z literatury angielskiej publikowanych w prasie polskiej, amerykańskiej i polonijnej m.in. w «Kulturze» (Paryż), «Wiadomościach» (Londyn), «Zeszytach Historycznych» (Paryż), «Orle Białym» (Londyn), «Archipelagu» (Berlin Zachodni), «Pamiętniku Literackim» (Londyn), «The Slavic and East European Journal» (Madison), «World Literature Today» (Norman), «Books Abroad» (Norman) «The Polish Review» (Nowy Jork) oraz książek: *Ernest Hemingway* 1963, *Władysław Stanisław Reymont* 1972, *General. Opowieść o Leopoldzie Okulickim* 1980 (wyd. II pt. *Ostatni komendant* 1980), *Diana* (powieść) 1986, *Legenda Samosierry i inne pra-*

ce krytyczne 1987, *Banff* (powieść) 1988, *U Szarugi. Partyzancka opowieść* 1995, *General «Niedźwiadek»*. Komendant AK 1996. Przewodniczący Association for the Advancement of Polish Studies 1976-1978; przewodniczący Komitetu Planowania Północnoamerykańskiego Studium Spraw Polskich 1977-1980. Członek: «The Polish Review» 1975, Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce 1983-1989, Komitetu Archiwum Wschodniego 1991, Towarzystwa im. H. Sienkiewicza 1990. Laureat nagród: Phi Beta Kapa 1964, Delta Tau Kappa 1964, Funduszu Kazimierza Vincenza 1984, Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie 1997. Odznaczenia: Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Armii Krajowej, Order Zasługi RP (IV), Krzyż Partyzancki, Krzyż Akcji «Burza», Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939, Medal Wojska «Polska swemu obrońcy», Krzyż zasługi dla ZHP z Rozetą-Mieczami, Odznaka Weterana Walk o Niepodległość.

WIELKA BRYTANIA

■ Koło Oficerów Dyplomowanych w Wielkiej Brytanii uhonorowało nagrodą «Bene Meritus» Irenę Delmar, aktorkę i śpiewaczkę, utalentowanego organizatora polskiego życia kulturalnego nad Tamizą. Irena Delmar od 1981 roku jest prezesem Związku Artystów Scen Polskich za Granicą.

BIAŁORUŚ

■ W Lidzie otwarto polską placówkę kulturalno-oświatową «Dom Polski». Ponad 40 procent mieszkańców Lidy to Polacy. W Związku Polaków na Białorusi. Oddział w Lidzie zrzeszonych jest ponad 2000 członków. «Dom Polski» jest czwartą tego typu placówką na Białorusi. Obiekt został wybudowany ze środków Stowarzyszenia «Wspólnota Polska». W «Domu Polskim» znajduje się biblioteka licząca ponad 10 tys. tomów oraz nowoczesna sala do nauki języka polskiego, którą wyposażyła Polonia z Kanady.

AUSTRALIA

■ Nakładem lubelskiej oficyny wydawniczej Norbertinum ukazała się interesująca książka *Zielona zima*. Jest to antologia poezji i prozy polskiej w Australii. Wyboru i opracowania dokonała Ludwika Amber, poetka, pisarka i tłumaczka mieszkająca od 1982 r. w Australii. Książka *Zielona zima* jest pierwszą antologią poezji i prozy polskiej w Australii. Należy również wspomnieć, iż w br. Ludwika Amber wydała nakładem australijskiego wydawnictwa Five Islands Press dwujęzyczny tom swoich wierszy zatytułowany *Nasze terytrium*.

6.10 - 12.10.1997

TV POLONIA

PONIEDZIAŁEK 6.10.97

KONSERWACJA DO GODZ. 15.00 15.00 Panorama 15.30 Prawdziwa historia nie chcianych pomników /6/ 16.00 „Polacy w Cannes” 16.30 Sportowy tydzień 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 Ciuchcia 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” (36/52) - serial 19.15 30 ton! - Lista, lista, lista przebojów 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Walet pikowy” - polska komedia 22.05 Mała rzecz a cieszy /6/ 22.25 Program na wtorek 22.30 Panorama 23.00 Przegląd publicystyczny 24.00 Karol Szymanowski - „Stabat Mater” 0.50 „Wyprawa Baltazara Gąbki” 1.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” (36/52) - serial 2.00 Wiadomości (powt.) 2.30 30 ton! - Lista, lista, lista przebojów 3.00 W centrum uwagi (powt.) 3.20 Teledyski

WTOREK 7.10.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Kocie opowieści”: „Jak dobrze mieć siostrę” - serial 7.40 „Prawdziwe przygody profesora Thompsona” (21) - serial 8.10 Sportowy tydzień (powt.) 8.30 Wiadomości 8.40 Program dnia 8.45 Wiadomości - Pogoda 8.50 Teledyski 9.00 Prawdziwa historia nie chcianych pomników /6/ 9.30 Szkoła na wesoło 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” (36/52) - serial 11.00 „Polacy w Cannes” 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.15 „Walet pikowy” - polska komedia 13.50 Mała rzecz a cieszy /6/ 14.10 Salonowe potyczki - Anita Lipnicka (powt.) 14.35 Salon lwowski - „Micha Szczepan” 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 Historia kołem się toczy /6/ - „Polonez czyli Teraz Polska” 16.00 Madonny polskie: Matka Boża Tokarska 16.30 Zaproszenie - program krajoznawczy 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 „Siedem stron świata” (3/7) - „Rywale” - serial 17.45 Muzyka łagodzi obyczaje 18.15 „Klara i Angelika” - film polski 19.15 Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Blisko coraz bliżej” (15/19) - „Wycieczka w niedzielę” - serial polski 21.45 Wieczór reporterski 22.25 Program na środę 22.30 Panorama 23.00 Z archiwum i pamięci 23.55 Teresa Torańska przedstawia - Teraz Wy 0.50 Opowiadania Muminków - „Lawina” 1.00 „Klara i Angelika” - film polski 2.00 Wiadomości (powt.) 2.30 Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 3.00 W centrum uwagi 3.20 Teledyski

ŚRODA 8.10.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Magazyn polonijny: „Dziennik pokoleń” 7.40 Szafiki 8.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 8.30 Wiadomości 8.40 Program dnia 8.45 Wiadomości - Pogoda 8.50 Teledyski 9.00 Historia kołem się toczy /6/ - „Polonez czyli Teraz Polska” 9.30 „Siedem stron świata” (3/7) - „Rywale” - serial 10.00 „Klara i Angelika” - film polski 11.00 Madonny polskie: Matka Boża Tokarska 11.30 Muzyka łagodzi obyczaje 12.00 Wiadomości 12.15 „Blisko coraz bliżej” (15/19) - „Wycieczka w niedzielę” 13.25 Reportaż (powt.) 14.10 Folkowe nuty - Razem i osobno (powt.)

Od 14 września 1997 TV POLONIA rozpoczęła bezpośrednią transmisję Niedzielnej Mszy św. W każdą niedzielę od godz. 13.00 do 14.00 przekazywana będzie relacja telewizyjna z wybranych kościołów w Polsce. Wśród celebrazów nie zabraknie księży pracujących wśród Polaków mieszkających m. in. we Francji, USA, Niemczech.

14.30 Zwierzolub 14.45 Nie tylko Wawel 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 „Ossolińska księżnica” (1) - „Fundator” 16.00 Przegląd Prasy Polonijnej 16.15 Auto-Moto-Klub 16.30 Alfabet polskich rzek: „K” jak Kwisa 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 Szafiki 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Miasto z wyrokiem” (1) - „Protest” 19.15 Prawie na żywo: 100% live - „Firebirds” 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Seszele” - dramat polski 21.55 Program rozrywkowy 22.25 Program na czwartek 22.30 Panorama 23.00 „TAK” Telewizyjne Archiwum Kultury wyd. 1 24.00 Karol Szymanowski - IV Symfonia koncertująca op. 60 0.50 „Bajka o bajkach”: „O rybaku i złotej rybce” 1.00 „Miasto z wyrokiem” (1) - „Protest” 2.00 Wiadomości (powt.) 2.30 Prawie na żywo: 100% live - „Firebirds” (powt.) 3.00 W centrum uwagi

CZWARTEK 9.10.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Szansa na sukces 8.10 Alfabet polskich rzek: „K” jak Kwisa (powt.) 8.30 Wiadomości 8.40 Program dnia 8.45 Wiadomości - Pogoda 8.50 Teledyski 9.00 Ossolińska księżnica (1) - „Fundator” 9.30 Szafiki 10.00 „Miasto z wyrokiem” (1) - „Protest” 11.00 Ludzie listy piszą 11.15 Przegląd Prasy Polonijnej 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.15 „Seszele” - dramat polski 13.40 Program rozrywkowy 14.10 Skarbiec 14.40 Auto-Moto-Klub 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 Program publicystyczny 15.55 Uczmy się polskiego /6/ - „Proszę nie ruszać moich rzeczy” 16.30 Spojrzenia na Polskę 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 „Dom na głowie” (1/7) - serial 17.45 Muzyka łagodzi obyczaje 18.15 „Kancelerz” (1/5) - serial 19.15 Czy nas jeszcze pamiętasz? 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 Jarostaw Iwaszkiewicz - „Maskarada” 22.05 „Pani Irena” - 3) - „Czarownice i wróżki” 22.25 Program na piątek 22.30 Panorama 23.00 „Dom wariatów” - dramat polski 0.50 „Pomysłowy wnuczek” 1.00 „Kancelerz” (1/5) - serial 2.00 Wiadomości (powt.) 2.30 Czy nas jeszcze pamiętasz 3.00 W centrum uwagi 3.20 Teledyski

PIĄTEK 10.10.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Podwieczorek” 8.10 Spojrzenia na Polskę 8.30 Wiadomości 8.40 Program dnia 8.45 Wiadomości - Pogoda 8.50 Teledyski 9.00 Program publicystyczny 9.30 „Dom na głowie” (1/7) - serial 10.00 „Kancelerz” (1/5) - serial 10.55 Uczmy się polskiego /6/ - „Proszę nie ruszać moich rzeczy” 11.30 Muzyka łagodzi obyczaje 12.00 Wiadomości 12.15 „Lalka” (5/9) - „Widziadło” - serial polski 14.05 Teresa Torańska przedstawia - Teraz Wy 14.55 Program dnia 15.00 Panorama 15.30 Historia 16.00 Gościńiec 16.30 Hity satelity 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.15 „Ala i As” 17.30 „Mazi w Gondolandii” /6/ - lekcja j. polskiego dla dzieci 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...” /190/ 17.45 Tak jak

w kinie 18.15 Bar Atlantic (6/13) - „Dla dobra nauki” - serial 18.45 Kult Kina 19.15 Paer 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Lalka” (6/9) - „Wiejskie rozrywki” - serial polski 21.45 „Barwy świętości” 22.25 Program na sobotę 22.30 Panorama 23.00 Program rozrywkowy 24.00 Porozmawiajmy 0.50 „Dixie”: „Szalony kelner” 1.00 „Bar Atlantic” (6/13) - „Dla dobra nauki” - serial 1.30 Kult Kina (powt.) 2.00 Wiadomości (powt.) 2.30 Paer 3.00 W centrum uwagi 3.20 Teledyski 3.30 „Lalka” (6/9) - „Wiejskie rozrywki” - serial polski

SOBOTA 11.10.97

7.00 Folkowe nuty: Pogranicze 7.20 Hity satelity 8.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 8.30 Wiadomości 8.45 Ala i As 9.00 Mazi w Gondolandii /6/ - lekcja j. polskiego dla dzieci 9.10 Szafiki 9.40 Program dnia i prognoza pogody 9.45 Zwierzolub 10.00 BRAWO! BISI 13.00 Wiadomości 13.10 Studio parlamentarne 13.30 „Arden - Kraina Modjeska” 13.40 „Gawęda i polska mniejszość na Węgrzech” 14.00 Program rozrywkowy 14.30 „Arababela” (8/13) - „Perypetie z pierścieniem” 15.00 „Widget” /39/ - „Co tobie do tego” 15.35 Szansa na sukces 16.30 Mówi się... 16.50 Teledyski 17.00 Teleexpress 17.20 SPORT Z SATELITY 18.30 „Noce i dnie” (6/12) - „Miłość” - serial polski 19.35 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „W środku lata” - film polski 22.10 Reportaż 22.25 Program na niedzielę 22.30 Panorama 23.00 „Wielka radość, a ty co?” - Elektryczne Gitary 23.55 Zwyczajni niezwyčajni 0.45 SPORT Z SATELITY (powt.) 2.00 Wiadomości (powt.) 2.30 Szansa na sukces (powt.) 3.30 „W środku lata” - film polski

NIEDZIELA 12.10.97

7.00 Program dnia 7.05 Rody polskie: Dziedziczcy 7.35 Śniadanie z Anną Wandą Głębocką 8.05 Spotkanie z folklorem - Beskidy '97 (1) 8.25 Informacje Studia Kontakt 8.40 Magazyn kulturalny 9.00 Muzyczny Festiwal Łańcut '97 - „Młodzi wirtuozii - Yurie Miura” 9.45 Spotkanie z profesorem Wiktoorem Zinem 10.05 Ludzie listy piszą 10.20 Spotkania na Świebodzkim - Krystian Lupa 11.00 „Legenda o Św. Wojciechu” 11.20 Program dla dzieci 11.45 Chochlikowe psoty: „Rzeczownik - odmiana” 12.00 Polskie ABC 12.30 „Kocie opowieści”: „Heidi” 13.00 Transmisja niedzielnej Mszy Świętej 14.00 Skarbiec 15.00 Program rozrywkowy 16.00 „Ferdynand Goetel” 17.00 Teleexpress 17.15 „Prawdziwe przygody profesora Thompsona” /22/ - serial 17.40 Wspomnień czar - film fab. 19.10 Cafe Fusy 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Aktorzy prowincjonalni” - dramat polski 22.15 Program rozrywkowy 22.25 Program na poniedziałek 22.30 Panorama 23.00 SPORT Z SATELITY 23.45 Lista obecności satyryków - Jan Pietrzak 1.05 Gol 2.00 Wiadomości (powt.) 2.20 Teledyski 2.30 Program rozrywkowy (powt.)



RADIO MARYJA PROGRAM RAMOWY

Dni powszednie

5.45 Rozpoczęcie programu 6.00 Anioł Pański i Jutrznia 6.25 Wiadomości 6.30 Różaniec 7.00 Msza Św. 7.45 W Rodzinie Radia Maryja 7.55 Spróbuj pomyśleć 8.00 Godzinki 8.25 Wiadomości 8.30 Katecheza 9.30 Czas pieśni 9.50 Mogę, chcę pomóc 10.00 Audycja dla dzieci 10.25 Wiadomości 10.30 Porady 11.00 W Rodzinie Radia Maryja 11.45 Medytacja 12.00 Anioł Pański 12.10 Spotkania z Biblią 12.25 Wiadomości 12.30 Różaniec 13.15 Radiogazeta 13.45 Literatura 14.00 Modlitwa Popołudniowa z Liturgii Godzin 14.15 Czas dobrych nowin 14.25 Wiadomości 14.30 Mogę, chcę pomóc 14.40 Muzyka mistrzów 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.15 Rozmowy niedokończone 16.00 W Rodzinie Radia Maryja 16.15 Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30 Telefoniczny koncert życzeń 17.00 Katecheza z rozmowami telefonicznymi 18.00 Anioł Pański i Nieszpory 18.25 Wiadomości 18.30 W nurcie nauczania Ojca Św. 18.55 Spróbuj pomyśleć 19.00 Audycja dla młodzieży 19.30 Audycja dla dzieci 19.45 Modlitwy dzieci 20.00 Audycja Radia Watykańskiego 20.20 Różaniec 21.00 Apel Jasnogórski 21.15 Rozmowy niedokończone 23.30 Komplementa 23.45 Medytacja 0.00 Katecheza (powt.) 1.00 Program dla Ameryki Północnej 3.10 Literatura 3.25 Muzyka mistrzów (powt.) 3.50 Spotkania z Biblią (powt.) 4.00 Literatura (powt.) 4.35 Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00 Godzinki Poczęcia N.M.P. 5.30 Spróbuj pomyśleć (powt.)

Stale zmiany w programie

PONIEDZIAŁEK 18.00-24.00 Transmisje Mszy Św. i spotkań Rodziny Radia Maryja **WTOREK 21.15-24.00** Audycja dla małżonków i rodziców **ŚRODA 17.45** Czytanie próśb i podziękowań na Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy **18.00** Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy **CZWARTEK 21.15** Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II” **PIĄTEK 21.15-23.30** Czas wzrastania - audycja dla młodzieży **SOBOTA 11.00** Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II” (powt.)

KRZYŻÓWKA PROponuje MARIA RYSIĄK

POZIOMO:

1. - kapelusze z szerokim rondem, rodem z Hiszpanii; 5. - sędzia lub radca prawny; 10. - wyrazy o przeciwnym znaczeniu np. dobro - zło; 11. - ...i Pantagruel w powieści Rabelais'ea; 12. - jedno z haseł Wielkiej Rewolucji Francuskiej; 16. - okrasa; 19. - rzeka w Ameryce Pd. lub dama na koniu; 20. - Ignacy, pisarz Oświecenia, „Bajki”, „Żona modna”; 22. - chrząszcz, żyje pod korą, lubi też meble; 25. - okres sprawowania funkcji danego papieża; 31. - w Polsce to Sejm i Senat; 32. - żelbetonowy schron bojowy; 33. - Szabla samuraja; 34. - gasi pożar.

PIONOWO:

1. - odkryty w Sezamie przez Ali Babę; 2. - dla dziecka najważniejsza; 3. - port w Danii na wyspie Bornholm; 4. - wynik meczu 0:0 lub 2:2; 5. - płuca miasta; 6. - zakładany w aucie jako ochrona przed kradzieżą; 7. - do notatek; 8. - szkocki wzór; 9. - kwitnie tylko raz; 13. - film z Sylwestrem Stallone; 14. - 12 sztuk; 15. - początek dnia; 16. - „...poszły w las”; 17. - waż-

Niedziele i dni świąteczne

6.30 Rozpoczęcie programu 6.50 Jutrznia 7.15 Różaniec 7.50 Godzinki 8.15 Katecheza 9.00 Msza Św. z kościoła Św. Krzyża w Warszawie 10.00 Z życia Kościoła 10.45 Rozmowy niedokończone 12.00 Anioł Pański z Ojcem Świętym 12.30 Różaniec 13.00 Audycja dla chorych 14.00 Modlitwa Popołudniowa 14.15 Fascynacje muzyczne 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.30 Audycja literacka 16.00 W Rodzinie Radia Maryja 16.15 Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30 Telefoniczny koncert życzeń 17.00 Aktualne sprawy kościoła 18.00 Anioł Pański i Nieszpory 18.20 Piosenkina 19.00 Audycja dla młodzieży 19.25 Wiadomości 19.30 Audycja dla dzieci 19.45 Modlitwy dzieci 20.00 Audycja Radia Watykańskiego 20.20 Różaniec 21.00 Apel Jasnogórski 21.15 Rozmowy niedokończone 23.00 Powitanie Chicago 23.05 Wiadomości 23.15 Katecheza liturgiczna (powt.) 0.00 Serwis Informacyjny Radia Watykańskiego (powt.) 0.15 Rozmowy niedokończone 0.30 Literatura 0.45 Audycja dla dzieci (powt.) 1.00 Powitanie Detroit 1.05 Wiadomości 1.15 Różaniec 1.45 Korespondencja 1.57 Pożegnanie Chicago 2.00 Katecheza 2.40 Serwis inform. Radia Watykańskiego (powt.) 2.55 Pożegnanie Detroit 3.10 Literatura (powt.) 3.25 Muzyka mistrzów (powt.) 3.50 Spotkania z Biblią (powt.) 4.00 Literatura (powt.) 4.35 Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00 Godzinki 5.30 Spróbuj pomyśleć (powt.)

„Radio Maryja” można odbierać:

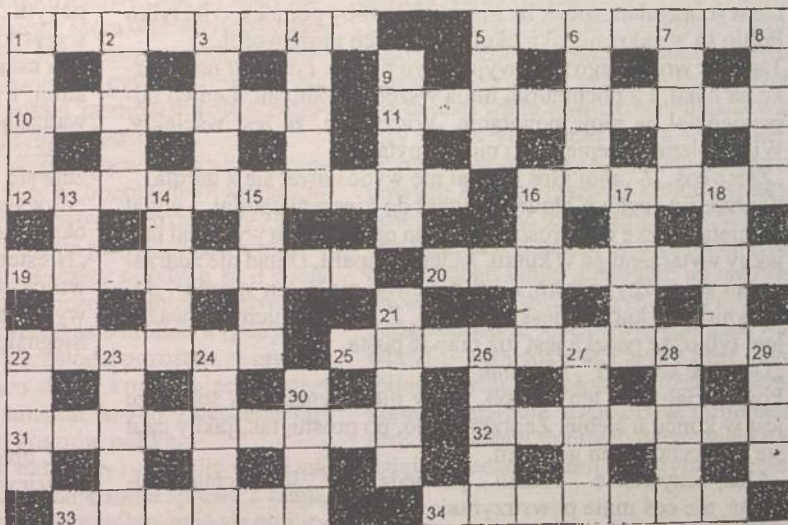
a/ za pomocą anteny satelitarnej z satelity Hot Bird (Eutelsat 13°E) na kanale telewizyjnym TV Polonia o częstotliwości 11.471 GHz (polaryzacja H) i częstotliwości podnośnej fonii 7,98 MHz,
b/ w zakresie fal krótkich (MHz) o częstotliwości 12,01 MHz (25 m) w godzinach od 17.00 do 22.00 i 7,4 MHz (41 metrów) w godzinach od 22.00 do 24.00.

POLSAT

STAŁE AUDYCJE (DNI POWSZEDNIE)

6.00 Poranek z Polsatem 7.45 Polityczne Graffiti 7.55 Poranne informacje 8.00 - 12.30 Seriale 14.00 Publicystyka 14.30 Teleturniej 15.25 Bractwo Białego Orła - program ekologiczny 15.30 Publicystyka 16.00 Informacje 16.15 Gra - zabawa 16.45 Seriale 18.45 Informacje 19.00 serial Przygodowy 19.25 Prognoza pogody 19.55 Film fabularny 23.00 Informacje i biznes informacje 23.20 Polityczne graffiti 23.30 Egzamin dojrzałości - program rozrywkowy 0.30 Muzyka

ne dla podejrzanego; 18. - taryfa; 21. - tenisowe; 22. - przykrycie na łóżko; 23. - zwinięta, krucha z kremem; 24. - ojczyzna Odysusza; 26. - region autonomiczny w zachodnich Chinach; 27. - Henry lub Jane amerykańscy aktorzy; 28. - Piotr, marszałek w. koronny, stronnik królowej Bony; 29. - bazar, jarmark; 30. - antonim startu.





(25)

Wracam, Gamalielu... Zostawiłem cię na całe lato, niepomyślny na twe nawoływania, na dyskretne przypomnienia o sobie, na upomnienia i reprimendy, które przecież konotowałem gdzieś na obrzeżach mej pogubionej świadomości. Kto wie, jak to by się wszystko skończyło - wiesz, ta historia z Sophie i tym podobne - gdyby nie twoja cicha obecność. A więc... wracam, spójrz... jak syn marnotrawny. Zbłądziłem - być może - lecz pozwoliłeś odzyskać mi drogę. Czasem jednak... pozwól, że podzielę się z tobą swymi emocjami...

Coś się stało! Musiało się coś stać, bo nagle wszystko zaczęło iść zupełnie innym torem...

Wraz z powrotem Tadeusza scena uległa dramatycznej przemianie, a nawet przebudowie. Bo choć sądziłem, że jego powrót - mimo wszelkie wyrzuty, jakimi go przywitałem - oznaczać będzie jednocześnie przywołanie do codzienności starych, czasem już zamierzchłych, zwyczajów, wydarzeń i nastrojów, to jednak myliłem się. Stało się wręcz coś przeciwnego. Jedyne kilka pierwszych dni mógłbym dopasować jakoś do czegoś, co znałem, i za czym - przyznaję - tęskniłem. Później wszystko stanęło na głowie. Początkowo nie wiedziałem, co było tego przyczyną. Tadeusz znikał na całe dni, a kiedy przychodził nie mówił nic, tylko gorączkowo szukał czegoś w swoich papierach, i po zamienieniu ze mną raptem kilku słów na tematy obojętne, kładł się spać. Następnego dnia wychodził wcześniej rano, nie mówiąc gdzie idzie, ani o której wróci. Ja tymczasem próbowałem zająć się sobą. Próbowałem, bo choć miałem kilka rzeczy do zrobienia - w tym dwa bardzo pilne artykuły do miesięcznika literackiego - w rzeczywistości błądziłem myślami po mieście, starając się dociec dziwnego zachowania Tadeusza. Wykonałem nawet kilka telefonów w miejsca, w których niegdyś często bywał, pytając czy przypadkiem go tam nie zastałem - odpowiadało mi jedynie zdziwieniem. Większość z tych osób nie wiedziała nawet o jego powrocie. Pozostało mi albo zapytać go wprost, albo go śledzić. Musiałem wiedzieć. Musiałem wiedzieć, bo przecież coś niedobrego działo się z moim przyjacielem, i nie wyobrażałem sobie, by nie podjąć próby pomocy, o ile tylko leżało to w zakresie jakichkolwiek moich możliwości...

Tadeusz wrócił tego dnia wyjątkowo późno. Powiesił marynarkę na haku, i z pochmurną miną wszedł do kuchni. Ledwo odpowiedział na moje powitanie. Widziałem, że jest wściekły. Wiedziałem, że lepiej go o nic nie pytać.

„Zjesz coś...?” mój głos niemal nie wydostawał się z gardła. Zaprzeczył ruchem głowy. Sięgnął do kieszeni spodni, i wyjął pomietą paczkę papierosów. Celofan opakowania wyglądał tak, jakby wytarzano go w kurzu. Tadeusz zapalił. Dotąd nie zdarzało mu się to zbyt często, a już napewno nie w ten sposób - dosłownie połykał niebieskawy dym. Z przerażeniem zauważyłem tylko, że paczka jest już prawie pusta.

„Dostanę kawy...?”, warknął. Powiedział to w ten sposób, jakby nie uświadamiał sobie, że jest w końcu u siebie. Zabrzmiało to, po prostu, tak, jakby czuł się tu niechcianym gościem.

„Ależ, oczywiście... Tadzium... powiedz mi...”, już chciałem zapytać, ale coś mnie powstrzymało.

Podszedłem do ekspresu i sięgając po kubek Tadeusza, napełniłem go po brzegi. Na plecach czułem wzrok Tadeusza, ostry jak czubek noża.

„Już nie możesz wytrzymać z ciekawości, he...?”, powiedział ostro.

Udałem, że nie słyszę. Postawiłem przed nim parujący kubek. „Proszę, twoja kawa, Tadzium...”

Tadeusz chwycił mnie mocno za rękę.

„Powiedziałem, że pewnie nie możesz już wytrzymać z ciekawości, he...?!”, powiedział zaczepnie.

Nigdy jeszcze nie widziałem u niego takiego zachowania.

„Nie powiem ci, że mnie to nie obchodzi, co nagle się z tobą dzieje, ale oskarżanie mnie o chorobliwą ciekawość, jest bezpodstawne... Tak, chciałbym wiedzieć, ale po to, żeby ci pomóc, jeśli jest to możliwe...”

„Przepraszam...”

Zwolnił uścisk.

„Siadaj...”, powiedział po chwili. „Pogadamy...”

„Będę ci wdzięczny...”, odpowiedziałem rozmasowując rękę.

Tadeusz spojrzał na mnie badawczo znad kubka, który odstawił po chwili z głośnym stuknięciem.

„Mit der Dummheit kämpfen Götter selbst vergebens...”, powiedział.

„Jak mam to rozumieć...?”

Tadeusz rozglądając się trochę bezradnie dookoła. Znowu sięgnął po papierosa.

„Widzisz... byłem tu tyle lat... Byłem tu u siebie - a przynajmniej tak mi się wydawało...”

„Ależ...”, wtrąciłem.

„Nie przerywaj... Nielatwo mi o tym wszystkim mówić... Myśli rozbiegane... Wszystko chaotyczne... Nie wiem, co mam robić...”

„Właśnie dlatego czekałem chwili, kiedy w końcu zaczniesz coś mówić... Może jednak będę mógł ci pomóc...?”

„Nie sądzę, mój drogi...” - zaciągnął się głęboko papierosem.

„Krótko mówiąc... mogą być kłopoty! Poważne kłopoty...!”

„Powiedz wreszcie, co się dzieje... Jesteś strasznie tajemniczy...”

„Powiedziałem ci już... Na głupotę nie ma rady... Przez tyle lat robiłem wszystko, tylko nie zadbałem o formalności... Przekłeta biurokracja... Człowiek może tu mieć legalnie wszystko, a jednocześnie być nielegalnie... Wiesz o tym... wiele razy o tym rozmawialiśmy... Pamiętasz tych naszych znajomych, którzy

wykształcili dzieci w tutejszych szkołach, korzystali z bezpłatnej opieki lekarskiej dzięki 'zielonym kartom', otrzymywali nawet zasiłki z merostwa, a w końcu okazało się, że w dalszym ciągu są nielegalnie... Absurdy biurokracji... Jestem, a mnie nie ma! Jedną nogą stąpam po francuskim gruncie, i ściele mi się drogę płatkami róż... a kto inny mówi mi, że w ogóle nie mam prawa tu być... ponad trzy miesiące! To samo ze mną...! Nie załatwiłem sobie zbyt wiele przez te wszystkie lata swego tu pobytu... I choć wynajmowałem oficjalnie mieszkanie płacąc wszystkie faktury wystawione na moje nazwisko... publikowałem książki, występowałem w radio, spotykałem się z czytelnikami, i pracowałem na zlecenie francuskich instytucji odprowadzając od tego podatki z tytułu sprzedaży praw autorskich, to teraz... przy okazji nowych przepisów regularyzacyjnych... okazuje się, że wszystko to jest nic nie warte...”

„Złożyłeś wnioski o regularyzację na podstawie najnowszego okólnika!?”, nieomal wrzasnąłem z przerażenia.

„Niestety...”, przytaknął. „A teraz staram się to wszystko odwrócić, bo zdaje się, że jest to najszybszy sposób na otrzymanie wydalenia z Francji...”

Sięgnąłem po papierosa.

c.d.n.

Tomasz PIERCHAŁA

¹ „Z głupotą sami bogowie walczą nadaremno...” - z Schillera („Dziewica Orleańska”, 3, 6).

PIELGRZYMI I TURYSŃCI MŁODZIEŻ W DRODZE...

Objeżdżający setki tysięcy ludzi napływ do Paryża młodzieży katolickiej na ŚDM. w sierpniu br. był nie tylko świadectwem pragnienia spotkania z papieżem Janem Pawłem II, lecz również stanowił przejaw wielkiej aktywności, którą nazwalibyśmy pielgrzymką połączoną z potrzebą poznawania - z turystyką.

Ood półwiecza daje się zauważyć niespotykany dotychczas trend podróżowania - wzrost turystyki młodzieżowej rejestrowany przez wszystkich specjalistów. Zgodnie z opracowaniami Światowej Organizacji Turystycznej, liczba 25 mln. turystów zanotowana w 1950 r. osiągnęła 45 lat później 567 mln. dziewcząt i chłopców zwiedzających kraje na wszystkich kontynentach. Ten rodzaj turystyki stanowi 19% całej turystyki międzynarodowej. Już za kilka lat będziemy (jeśli cyfry utrzymają się na podobnym poziomie) świadkami ruchów olbrzymiej masy, obejmującej 175-200 mln. osób w wieku poniżej 25 lat.

Należy zwrócić uwagę na przyczyny tego zjawiska, które specjaliści klasyfikują następująco:

Niezwykły fenomen uduchowienia młodzieży i „wiatr wolności” ogarniający kraje Europy Wschodniej spowodował obalenie dawnych struktur komunistycznych, wpływając tym samym na zakończenie „zimnej wojny”. Słowa polskiego papieża „Nie bójcie się” wywołały nastrój euforii i wiary w możliwość dokonania zmian w skali całych społeczeństw.

Wypada w tym miejscu przypomnieć turystów-azylantów z dawnego NRD, którzy wykorzystując m.in. pobyt na Węgrzech przenikali do RFN kompromitując ostatecznie władze eberdowskich „genseków” i sprzyjając tym obaleniu „muru hańby”.

Rozwój mass mediów i dotarcie do najmniejszych miesteń z informacjami i wizją innego świata, obudziło głębokie pragnienie podróży, zwłaszcza w młodym pokoleniu, wykształconym i znającym języki obce. Wielkie rzesze młodzieży wyruszyły na szlaki turystyczne w nadziei odkrycia zakazanych do tej pory kierunków, ale również dając tym świadectwo pewnej dynamiki ekonomicznej. Poza tym młodzież po obu stronach „żelaznej kurtyny” wykazała ogromne pragnienie wzajemnego poznania, wymiany doświadczeń oraz czerpania z otrzymanej wolności. Niestety, pomimo wzrostu wskaźników, dających się we znaki kryzys ekonomiczny uniemożliwił sporej ilości młodzieży odbywanie podróży i posmakowania prawdziwej turystycznej przygo-

dy. Profesjonaliści obserwują bowiem silne zależności występujące w chwili nasilenia procesu bezrobocia - obejmującego



właśnie młodzież, a ruchem turystycznym. Interesujące badania w tym kierunku przeprowadzono na obszarach przemysłowych we współpracy z organizacjami świeckimi i kościelnymi, mającymi naturalny dostęp do środowisk młodzieżowych.

W badaniach na temat rozwoju turystyki młodzieżowej stwierdzono pewne czynniki „stabilizujące, nie ulegające modyfikacji”. Zgodni są w tej opinii specjaliści na co dzień współpracujący z młodzieżą. Prezydent Międzynarodowej Organizacji Turystyki /Sekcji młodzieży/ położył akcent na następujące elementy: Należy rozróżnić turystykę młodzieżową do lat 18 i powyżej tego wieku. Różnice są zasadnicze. Młodzież podróżuje znacznie więcej, aniżeli „dorosła” ludność danego kraju. Jej pobyt obejmuje długie okresy i to po kilka razy w roku. Podróż odbywa się często w grupach, nawet, gdy dotyczy to grup przyjaciół. Celem jest przede wszystkim zagranica, zwłaszcza wielkie aglomeracje. Młodzi globtroterzy demonstrują pragnienie odkrycia i poznania „nowego”, powodując nasilenie kontaktów pomiędzy rówieśnikami różnych narodowości. Wiadomo, że żaden z okresów życia nie jest tak bogaty w nawiązywanie znajomości, jak wiek młodzieżowy. Jest to siła i słabość młodzieży, która w pewnych wypadkach może ulec (poprzez modę, oddziaływanie pewnych „guru” etc) wpływom rozmaitej maści manipulatorów sterujących słabszymi jednostkami.

Młodzież wyruszająca z plecakami często szuka rady u „operatorów” wyspecjalizowanych w pobytach rozmaitego typu. Wreszcie kwestia pieniędzy, tak ważna w podróżach. Budżety młodych są o wiele bardziej ograniczone, aniżeli dorosłych preferujących często krótkie wypadki wypoczynkowe. Młodzi pozostają za granicą stosunkowo długo kontentując się niewielkimi sumami na zabezpieczenie codziennych kosztów pobytu.

Wszystkie autorytety i siły polityczne Unii Europejskiej zdają sobie sprawę z faktu, że mobilność komunikowania się pomię-

dzy młodymi jest niezwykle ważnym czynnikiem kształtowania poczucia „europejskości”. Okres 50 lat pokoju w Europie wpłynął niezwykle korzystnie na ukształtowanie postawy „pozytywnej” młodzieży, bez wrogości, nawiązującej łatwo kontakty w wielu krajach. Postawa otwartości na współpracę i przyjaźń z pewnością dla wielu stanowi model życia.

Wielkie złoty młodzieży pod hasłem przyjaźni i współpracy, zrozumienia i pomocy dają dodatkowo asumpt tym, którzy pragną zmniejszyć różnice pomiędzy członkami rozmaitych grup społecznych w imię humanizmu i miłości bliźniego. Naturalnie, bez opieki i przewodnictwa dorosłych te starania nie dadzą na dłuższą metę pozytywnych rezultatów.

Jak zwykle w podobnych rozważaniach należałoby zastanowić się i nad pewnymi niekorzystnymi skutkami przebiegających procesów. Chodzi o zjawisko potęgającej się „mondializacji” gustów, ewidentne sterowanie rozwojem postaw i potrzeb młodzieży (wzory bycia, filmy, gry, video), których cel daleki jest od pozytywnej chrześcijańskiej edukacji. Zmiany w modzie, menu kulinarnym, natarczywe reklamowanie konsumpcyjnego stylu życia, bez zwracania uwagi na kulturę poszczególnych krajów i ich języki należy do grób wiszących nad przyszłymi pokoleniami.

Jednym z pozytywów tzw. „mondializacji” jest natomiast uwrażliwienie młodzieży na ochronę środowiska, które w sposób okrutny zanieczyszczone przez naszych dziadków i ojców, winno stać się czyste, umożliwiając następnym generacjom normalne, bezpieczne i spokojne życie. Każdy reportaż o śmietnikach nuklearnych w Rosji, wyniszczeniu całych połaci Kazachstanu próbami nuklearnymi, chińskie doświadczenia na pustyniach powinny zmusić do głębokiej refleksji i energicznego działania w trosce o naszą planetę także dzisiejszą młodzież. Dziecina „przemysłu” jaką jest niewątpliwie turystyka, a zwłaszcza turystyka młodych ma bardzo wiele wymiarów. Posiada walory edukacyjne, uczy życia w grupie i poznawanie bliźniego, ułatwia odkrycie nowych krajów, różnych kultur i sposobów myślenia. Z tego względu, winna być ona otoczona staranną opieką przez władze każdego kraju, albowiem jej charakter wpływa na ewolucję społeczeństwa. Echa spotkania Ojca Świętego Jana Pawła II w tym roku w Paryżu oraz Jego miłość i wiara w młodzież, jestem przekonany, znajdują rezonans w milionach serc i umysłach młodych dając wiele nadziei społeczeństwom na całym świecie.

Zbigniew ROLSKI



WYBORY

Polska żyje wynikami wyborów. AW"Ś" osiągnęła przytłaczające zwycięstwo. We



Fot. P. Fedorowicz

wszystkich prognozach Akcja uzyskiwała 30% głosów. W wyborach zbliżyła się do 35%, co daje jej niekwestionowane pierwsze miejsce na krajowej scenie politycznej. Sojusz Lewicy Demokratycznej przekroczył 25% i zwiększył swoją popularność w porównaniu z wyborami sprzed 4 lat, ale jego sukces jest pozorny. Postkomuniści zostali wielkimi przegranymi. Do samego końca walczyli mało godnie. Premier Cimoszewicz uciekał się do politycznego szantażu, twierdził, że wywiad doniósł mu o negatywnych skutkach dla państwa polskiego w razie zwycięstwa AWS. Zdaniem szefa kampanii wyborczej postkomunistów i premiera Rzeczypospolitej w jednej osobie, biznes zachodni odwróci się od Polski w przypadku zwycięstwa prawicy. W dniu wyborów doszło do incydentów prowokowanych przez zwolenników SLD.

Oddajmy teraz głos krajowej prasie. Poniższe publikacje zaczerpnęliśmy z czołowych dzienników, które ukazały się w dzień po wyborach czyli 22 września.

„Szansa na dokończenie reform: po przewidywanym wyrażnie wyższym od oczekiwanego zwycięstwie Akcji Wyborczej „Solidarność” scena polityczna stała się klarowniejsza i bardziej zrównoważona. Wróciła bowiem na nią, teraz zjednoczona, prawica - głosy jej zwolenników tym razem nie zostały zmarnowane. Pierwsze wyniki sondaży wskazują jednak, że samodzielny sukces Akcji nie wystarczy do samodzielnego sformowania rządu. Na

O CZYM PISZĄ INNI

podstawie programów wyborczych AWS i UW można powiedzieć, że w najbliższych latach sytuacja makroekonomiczna pozostanie stabilna. Jest szansa na dalsze obniżenie inflacji i poprawę stanu finansów publicznych. Układ centroprawicowy AWS z Unią Wolności najprawdopodobniej przyspieszy przemiany strukturalne i przemiany w ogóle. Bez względu na to, kto będzie Polską rządził, będzie musiał liczyć się z silną, dobrze zorganizowaną opozycją. Jej funkcja będzie podwójna - kontrolna i moderująca postępowanie rządzących”.

Kościół katolicki przyjął zwycięstwo wyborcze AWS z nieskrywanym zadowoleniem. Prasa cytuje wypowiedzi niektórych biskupów. Przytoczmy dwie z nich (za warszawskim „Życiem”): Arcybiskup Tadeusz Gocłowski: „Jeśli wyniki się potwierdzą, będzie to oznaczało, że kończy się niedobry monopol, który eliminował pewne środowiska z systemu sprawowania władzy. Nowa sytuacja będzie wymagała wielkiej roztropności, bowiem przed tym parlamentem stoją olbrzymie zadania. Mam tu na myśli przede wszystkim decyzje związane z wchodzeniem Polski do Unii Europejskiej. Wiele wskazuje, że ten parlament będzie bardziej przyjazny Kościołowi niż poprzedni”.

Biskup Tadeusz Pieronek: „To wynik pracy nad demokracją. W czasach komunizmu głosowaliśmy hurmem. Trzeba było dopiero przegrać wybory w 1993 r., by sobie uświadomić, że demokracja niesie też pewne niebezpieczeństwa. Zwycięstwo prawicy jest bez wątpienia owocem jednoczenia się ugrupowań wyznających podobne systemy wartości. Parlament ten będzie bez wątpienia bardziej reprezentatywny. Liczę, że załatwi wreszcie sprawę ratyfikacji konkordatu”.

W pierwszej wypowiedzi publicznej lider AWS Marian Krzaklewski podziękował Lechowi Wałęsie za konstruktywną pomoc w jednoczeniu prawicy w okresie przedwyborczym. Obecnie b. prezydent zabiega o stworzenie płaszczyzny wspólnej platformy AWS - Unia Wolności. Jeszcze przed ogłoszeniem wyników wyborów Lech Wałęsa publicznie manifestował przekonanie o zwycięstwie ugrupowań posierpniowych. Wg „Gazety Wyborczej” zaraz po głosowaniu na konferencji prasowej powiedział, że doprowadzi do spotkania Leszka Balcerowicza z Marianem Krzaklewskim.

„Te wybory - powiedział Wałęsa - pozwolą Polsce na właściwy fundament. Do tej pory daliśmy postkomunizm szansę - Okrągły Stół, grubą kreskę, ale komuna z tego nie skorzystała. Układ się wytworzył przypadkowy, niemoralny, niewychowawczy. To powodowało, że zbrodnie nie zostały

rozliczone. Od tego momentu będzie prawdopodobnie właściwy rozwój Polski”.

Prof. Władysław Bartoszewski (notabene został w tych dniach przyjęty przez Prymasa Polski), b. minister spraw zagranicznych, wystartował w wyborach parlamentarnych do Senatu i został wybrany przytłaczającą liczbą głosów. W wywiadzie dla „Wprost” (nr 38 z 21 września br.) mówiąc o meandrach demokracji w Polsce sformułował myśli, które często prezentujemy na łamach Głosu Katolickiego:

„Dziś ‘Czerwonymi’ są ci, którzy myślą i działają tak, jakby nadal byli w PZPR. Mają usta pełne frazesów o demokracji, lecz tak naprawdę nie wyciągnęli z przeszłości wszystkich wniosków. Dlatego mówię, że są przeciwnikami. Czy można sobie wyobrazić, żeby byli dyplomaci Honeckera załatwiali dzisiaj jakiegokolwiek sprawy w imieniu Niemiec? Tymczasem obecna koalicja (wypowiedź Bartoszewskiego pochodzi sprzed 21 września br.) obdarza świat pracownikami służby zagranicznej sprzed 1989 r. Rządy klik, grup, ukryte sterowanie partyjne to nie jest właściwość jednej opcji politycznej. W Polsce jednak w taki sposób przez pół wieku rządziła „kierownicza siła narodu”. Przez samą zmianę nazwy PZPR nie uwiarygodniła się w moich oczach. Nie jest tak, że każdy nadaje się do wszystkiego tylko dlatego, że jest dawnym towarzyszem. Tak było kiedyś - członek PZPR mógł być dyrektorem rzeźni, opery, biblioteki albo szkoły tańca, ponieważ był dobrym towarzyszem. Dalsze stosowanie takich kryteriów uniemożliwia budowanie demokratycznego państwa prawa”.

I na koniec wypowiedzi dotyczące możliwych koalicji rządowych:

„Prof. Jadwiga Staniszkis, socjolog-politolog: Jeżeli wygra AW”Ś” i powstanie koalicja AW”Ś” - UW - ROP, spodziewam się zmian w modelu kapitalizmu, a nawet modelu państwa. Nastąpi odwrót od obecnej oligarchizacji. Jeżeli dojdzie do koalicji SLD i UW, prawdopodobnie Unia podejmie próby wzmocnienia państwa i ograniczenia kapitalizmu nomenklaturowego, ale nie sądzę, aby potrafiła zrobić to skutecznie”.

Prof. Krystyna Kersten, historyk: „Moim zdaniem, dobrze rokuje powstanie koalicji AWS - UW. Czarny dla Polski scenariusz to koalicja SLD - PSL. Wbrew twierdzeniom, że SLD reprezentuje nowoczesność, a AWS zacofanie, rzeczywistość rysuje się inaczej”. Jak wiadomo - taki, czarny scenariusz nie wchodzi w grę. Polska weszła - miejmy nadzieję, że na trwałe na antykomunistyczną drogę.

Prasoznawca

WE FRANCJI

DOBRE JEST POWIEDZIEĆ SOBIE „DZIEŃ DOBRY”

„La Vie” w pierwszym numerze wrześniowym poświęca szereg artykułów problematyce „szkolnej”. W jednym z nich Marie-Christine Jeannot prezentuje refleksje Evelyne Geoffroy - kierującej szkołą liczącą 450 uczniów w XX dzielnicy Paryża. Jej obserwacje dotyczą relacji między rodzicami i dziećmi. „Wydaje mi się, że dzisiaj głównym problemem jest „ja chcę (wymagam, żądam)” ucznia. Rodzice realizują wszystkie żądania swych dzieci, nie stawiając im żadnych ograniczeń. Metoda zastosowana przez nauczycieli, jako odpowiedź na napotykaną trudność opiera się na tym, by nigdy nie pozostawić wykładowcy samego wobec wyłaniających się problemów. Kiedy przeczuwa się, że uczeń wchodzi w konflikt z jednym z nich, cała ekipa staje jakby „murem” - na spotkaniu Rady Pedagogicznej lub na prośbę nauczyciela. Poza tym systematyczne sprawdzanie wyników nauczania uczniów pozwala obserwować ich zaangażowanie w naukę. Na początku roku w szkole kierowanej przez E. G. uczniowie i rodzice otrzymują broszurkę - „Zasady współżycia w college”. Przypomina się tutaj, że dobrze jest mówić sobie „dzień dobry” i inne zasady „savoir-vivre’u”. Chodzi o to, by wszyscy zdali sobie sprawę, że żyć wspólnie nie za-

wsze idzie w parze z „wszystko powiedzieć, wszystko zrobić, pozwolić sobie na wszystko”. Szkoła nie jest w żadnym wypadku „sanktuarium”, lecz odbiciem współczesnego społeczeństwa - podsumowuje swe spostrzeżenia E.G. Na marginesie autorka artykułu zwraca uwagę na niezwykle istotny fakt trudności uczniów w wyrażaniu się pełnymi zdaniami. Potrafią odpowiedzieć „tak”, „nie” lub „być może” na pytania ankiety, lecz nie potrafią pisać zdaniami poprawnie zbudowanymi. Łatwo zauważyć, iż zjawisko to jest „pięta Achillea” nie tylko uczniów francuskich.

OBJAWIENIA I ZJAWISKA NADPRZYRODZONE

Christine Ponsard w dziale „Wiara w rodzinie” (Famille Chrétienne n°1092) zamieszcza artykuł podejmujący temat objawień i zjawisk nadprzyrodzonych. „Nasza epoka jakby zaowocowała obfitością zjawisk nadprzyrodzonych lub pretendujących, by takowymi być: przybysze z kosmosu i nawiązywanie kontaktu ze zmarłymi, różnorodne objawienia i niewytlumaczalne uleczenia, wirujące stoliki i latające przedmioty” - pisze CH.P. zadając pytanie o to, jakie miejsce przyznać owym ponadnaturalnym zjawiskom w naszym życiu chrześcijańskim? Niektóre zjawiska nadprzyrodzone pochodzą od Pana Boga: Kościół uznał jako takie pewną liczbę objawień prywatnych, cudów lub nadzwyczajnych zjawisk, jak np. stygmaty. Mając olbrzymie znaczenie,

nie wszystkie te zjawiska znajdują się w sercu naszej wiary. Nie można np. być chrześcijaninem, nie wierząc w zmartwychwstanie Pana Jezusa. Natomiast można nim być, nie uznając prawdziwości objawień w Lourdes. Powołując się na „Katechizm Kościoła Katolickiego” CH.P. pisze: „Na przestrzeni wieków miały miejsca objawienia, nazwijmy je „prywatne”, niektóre z nich potwierdzone zostały autorytetem Kościoła. Ich rolą nie jest „potwierdzenie” lub „uzupełnienie” ostatecznego objawienia Chrystusa, lecz pomoc w pełnym przeżyciu tego objawienia, w pewnej epoce historycznej.” Oczywiście, kiedy pewne cudowne objawienie zostaje uznane przez Kościół, bez obaw możemy przyjąć je jako dar Pana Boga. Z pewnością można być chrześcijaninem nie odbywszy pielgrzymki do Lourdes lub do Fatimy: prawdą jest także, iż te miejsca odwiedzone przez Świętą Dziewicę są miejscami łask i niezmiernie szkoda byłoby z nich zrezygnować.

Jaką postawę przyjąć wobec zjawisk nadprzyrodzonych, jakie nie zostały jeszcze uznane przez Kościół? Powszechne ożywienie często poprzedzało ocenę Kościoła: wspomnijmy np. wszystko, co wydarzyło się w Lourdes. Wypada jednak być ostrożnym, szczególnie wobec dzieci: mogą one wzrastać w miłości do Pana Boga, nie będąc poinformowanymi o pewnej wizji, objawieniu itp., nie uznanych jeszcze przez Kościół. Esencja wiary nie tkwi bowiem w tym problemie.

OPR. Anna WŁADYKA

PORADY PRAWNE

STOWARZYSZENIA

Jesteśmy grupą Polaków pragnących kultywować naszą polskość w ramach stowarzyszenia.

Stylizaliśmy, że istnieją ich różne rodzaje. Jak się zakłada i prowadzi stowarzyszenie?

Podstawą prawną regulującą powstawanie oraz funkcjonowanie stowarzyszeń jest ustawa z 1 lipca 1901 r., z późniejszymi poprawkami. Dlatego też często mówi się: „association loi 1901”.

Definicja stowarzyszenia

Art. 1 ustawy mówi o umowie, poprzez którą dwie osoby lub więcej jednoczą w sposób trwały swoje umiejętności lub swoją działalność w celu innym niż podział zysku. Tak więc podstawową różnicą między stowarzyszeniem a spółką (SARL, SA, SNC etc.) jest stosunek do wypracowanego ewentualnie zysku. Nie oznacza to bynajmniej, iż stowarzyszenie pozbawione jest możliwości prowadzenia działalności ekonomicznej. Prawo zabrania jedynie, by wypracowany profit wzbogacał działające w stowarzyszeniu osoby.

Rodzaje stowarzyszeń

Wyróżnia się 3 typy stowarzyszeń:

Stowarzyszenia fikcyjne (association de fait).

Słowo fikcyjne jest tutaj użyte w znaczeniu prawnym. Stowarzyszenie takie istnieje w rzeczywistości. Grupa ludzi zebrała

się, aby zrealizować pewien cel, jednak z powodu braku formalnej rejestracji nie posiada ono osobowości prawnej. W konsekwencji nie może stać się przedmiotem umów zawieranych podczas swojego istnienia. Odpowiedzialność za skutki działalności stowarzyszenia ciąży na jego członkach.

Stowarzyszenia zarejestrowane (association déclarées).

Należy do nich zdecydowana większość stowarzyszeń działających we Francji. Dzięki zarejestrowaniu posiadają one tzw. małą osobowość prawną. „Mała”, gdyż istnieją w stosunku do nich pewne ograniczenia majątkowe (posiadanie nieruchomości, dziedziczenie). Stowarzyszenia te mogą występować przed sądem, otwierać konta bankowe itd. Od momentu zarejestrowania, członkowie przestają być odpowiedzialni za zobowiązania zaciągnięte przez stowarzyszenie.

Stowarzyszenia wyższej użyteczności. (association d'utilité publique).

Posiadają one pełną osobowość prawną. Nie są objęte ograniczeniami majątkowymi. Wejście do „klubu” stowarzyszeń wyższej użyteczności nie jest łatwe. Decyduje o tym, w formie dekretu Rada Państwa (Conseil d'Etat).

Członkowie

Każdy, niezależnie od narodowości, pod warunkiem, że jest pełnoletni i nie ma ograniczonej zdolności do czynności prawnych, może utworzyć własne stowarzyszenie.

Za tydzień o zakładaniu i funkcjonowaniu stowarzyszeń.

Wiesław DYLAĞ





WIARA, KOŚCIÓŁ, RELIGIA

PYTANIA

KARA, ZNAK CZY WOŁANIE

W jednym z niedawnych G.K. autor reportażu o powodzi w Polsce przytacza takie oto słowa: *Kiedyś Apostołowie pytali Chrystusa, czy ci, co zginęli właśnie byli grzesznikami, że ich to właśnie spotkała za to kara. Odpowiedź Jezusa nie była twierdząca lecz jednak... „jeśli się nie nawrócicie tak samo zginiecie”*. Proszę o „teologiczny” komentarz, zwłaszcza w odniesieniu do ... powodzi, która dotknęła naszą ojczyznę. Powódź, która tak dramatycznie nawiedziła na przełomie lipca i sierpnia południowo-zachodnią Polskę, ale i Czechy oraz część Niemiec czy Austrii zainspirowała wielu komentatorów do interpretowania szalejącego żywiołu jako swistego „znaku”, „kary”, jako skutku ludzkiej grzeszności; zainspirowała do szukania „transcendentnych” przyczyn pojawiających się żywiołowych zjawisk. W podobny sposób można by interpretować pojawianie się w dziejach ludzkości nieuleczalnych epidemicznych chorób jak choćby sidy czy choroby wściekłych krów. Po przeciwległej jakby stronie zjawiska mamy przypadki „cudem” uratowanych z katastrof lotniczych czy morskich pojedynczych jednostek, podczas gdy pochłaniają one obok setki, tyśiące innych ofiar.

Powodzianin

Naszą odpowiedź zaczniemy od przytoczenia tekstu ze Starego Testamentu z księgi Rodzaju. Po potopie uratowany Noe składa Bogu ofiarę całopalną. „Gdy Pan poczuł miłą woń, rzekł do siebie: „nie będę już więcej zlorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe od młodości. Przeważnie już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje jak to uczyniłem. (Rdz 8, 21)

Jest to piękna odpowiedź Boga szanującego wolność człowieka. Wolność zakłada możliwość różnych działań i to nie tylko w jednym kierunku, zaś Bóg jako dobry Ojciec nie strachem lecz miłością chce wychowywać swoje dzieci, a więc nie kara lecz cierpliwe oczekiwanie na ich dojrzałość jest Jego domeną. Cała zresztą historia zbawienia o tym świadczy. Bóg posyła Syna swego na świat by pouczył i przekonał, a nie zmusił do powrotu do domu Ojca. Jeśli już chcemy użyć tego wyrażenia, to tylko w znaczeniu przymusu płynącego od „umiłowania aż do ostateczności”, a do tego można tylko dojrzeć w czasie (Iz 5, 1nn; Łk 20,9-18).

Chciałbym również posłużyć się innym zdaniem będącym wyrazem wiary Kościoła, że „Bóg stwarzając wszystko i zachowując w bycie przez Słowo, daje ludziom poprzez rzeczy stworzone trwałe świadectwo o sobie”. (Dei Verbum br. 3-4) Ważne więc jest by umieć odczytywać „mowę” Boga w znaczeniu „znaków czasu”. Będą to zdarzenia, sytuacje, problemy, różnego rodzaju rzeczywistości w których „mieszczą się prawdziwe znaki obecności lub zamysłów Bożych (Gaudium et spes, nr 4). Nawet Jezus zakładał u swoich słuchaczy zdolność czytania

tych znaków, zarzucając im to, że nie chcą pójść głębiej w stronę ich religijnego sensu (np. Łk 12, 56 nn).

Każde takie zdarzenie jest swoistym apelem Boga do ludzkiego serca, a że nie zawsze człowiek pamięta, że ma serce, którym winien się kierować w życiu, toteż (dlatego) moment przypomnienia może być czasem podobny do elektrowstrząsu. Przytoczony fragment Ewangelii św. Łukasza 13, 1-5 jest doskonałym obrazem Jezusowego podejścia do pytających o „nowinki”, a jednocześnie będących zwolennikami Boga-mściciela każdego grzechu ludzkiego. Nie wdając się w czczą dyskusję Jezus wskazuje na to, co jest istotne, a tym jest zawsze życie. Znaczy to, że trzeba poważnie myśleć o sobie i to w kategoriach wieczności. A dalej, nie zawsze cierpienie jest karą za grzech bo tak do końca nie można tego wyjaśnić, pozostanie to tajemnicą. Jezus też nie wyjaśnił tajemnicy cierpienia niewinnych, lecz nadał mu sens zbawczy przez swoją śmierć na krzyżu. Przyjęte z miłości do Boga i człowieka przynosi dobro o wiele większe niż można by się spodziewać. Próba interpretacji powodzi w Polsce, Czechach, Niemczech czy Austrii jako kary Bożej w znaczeniu jego zemsty za grzechy ludzi i tym samym zmuszenie ich do nawrócenia jest nie do pogodzenia z Bogiem ewangelii głoszonej przez Syna Bożego. Bóg się nie mści lecz kocha i nie chce naszego nawrócenia ze strachu, ale z miłości. Powódź więc raczej należy odczytać jako Boży apel o serce i rozum człowieka. Pomijam oczywiście całą dyskusję o tym, czy tych powodzi można było uniknąć przez odpowiednie zabez-

pieczenia, umocnienia itp. Nie pytam również, kto za to jest odpowiedzialny. Śmieszne byłoby pytanie dlaczego Pan Bóg dał tyle deszczu? Myślę, że Bóg, jako dobry Ojciec i Pedagog to zdarzenie wykorzystał by dać nam lekcję pogładową. Jest to trochę tak, jak z kimś kto został napadnięty i usłyszał: „pieniądze albo życie” i w tym momencie uświadomił sobie, co dla niego jest tak naprawdę ważne. Daleki jestem od żartów z ludzkiego nieszczęścia.

Kataklizm ten odczytany przez wiarę pokazał, że są w człowieku takie pokłady ducha, które odblokowane sprawiły, że pojawiło się myślenie o sobie, ale nie poprzez egoizm, myślenie o innych, którzy też cierpią i o Bogu, który jeden może tu pomóc. Pojawił się spontaniczny, szczodry i prawdziwy dar serca i pojawiła się świadomość, że największym bogactwem dla człowieka jest wspólnota kochających się ludzkich serc. Zadają sobie pytanie, czy w obecnym czasie nie to jest właśnie najważniejsze, o czym mówił papież Jan XXIII, że „zanim powiemy, co nas dzieli, zobaczmy co nas łączy”. Chociaż ciągle jest mowa o Zjednoczonej Europie, to tak naprawdę jest ona podzielona. Spory etniczne, religijne, narodowe, pogoń za zyskiem, bezrobocie, pod płaszczykiem tolerancji religijnej lansowany jest daleko idący nihilizm i ateizm o masonskim rodowodzie.

ks. Wiesław GRONOWICZ

Ps. Przypominamy Państwu, iż czekamy w dalszym ciągu na kolejne listy - pytania i wątpliwości. Piszcie do nas, z dopiskiem „pytania”. (Redakcja)

HUMOR GŁOSU

...
„Oj, ciężkie czasy!” - powiedział Rosjanin zdejmując zegar z wieży ratuszowej.

...
Dwaj szwagrowie postanowili kupić swojej teściowej złote kolczyki. Aby się umocnić w tej decyzji, poszli do restauracji. Po kilku kolejkach jeden z nich mówi:

- Wiesz co, na złote kolczyki już nie wystarczy pieniędzy. W tym roku kupimy jej srebrne...

- Minęło kilka godzin „zakrapianej” zabawy.

- Wiesz co, na srebrne kolczyki też już nie starczy. Ale mam pomysł. W tym roku przekłujemy jej tylko uszy...

LISTY DO MARII -TERESY

Droga Pani Mario,

Moja sprawa jest bardzo nietypowa. Mam problem z moją córką. Kiedy byłam na I roku medycyny wyszłam za mąż i wkrótce Monika przyszła na świat. Zawsze chciałam mieć dużą rodzinę, ale lekarze orzekli, że nie będę mogła mieć więcej dzieci. Zrezygnowałam ze studiów i poświęciłam się córce całkowicie. Nie poszłam do pracy nawet wtedy, kiedy Monika była już odchowana. Mąż dobrze zarabiał. Wszystko w domu było jej podporządkowane, i przyjmowanie gości, i urlopy. Uczyla się dobrze, była posłuszna, nie mieliśmy z nią żadnych kłopotów. Była dziewczynką otwartą, śmiałą, lubianą przez rówieśników. Mieliśmy z mężem wielkie plany wobec niej, że pójdzie na medycynę, będzie lekarzem, założy rodzinę itd. Po powrocie z Polski powiedziała, że na żadne studia nie pójdzie, choć już była przyjęta, bo rozumiała, że jej miejsce jest w klasztorze. Początkowo myśleliśmy, że to są jakieś chwile, nieprzemyślane decyzje, ale nasza córka bardzo się zmieniła, nie utrzymywała kontaktów z młodzieżą, chodziła tylko na spotkania wspólnotowe, czas spędzała na medytacjach, nie chciała wychodzić z pokoju, kiedy przychodzili goście. Znajomi radzili, aby z nią pójść do lekarza, ponieważ z nią jest coś nie tak.

Każda rozmowa o pójściu do klasztoru kończyła się płaczem i awanturą. Nie akceptowałam jej decyzji. Po ostatniej awanturze wyprowadziła się z domu. Zostawiła tylko karteczkę, że idzie tam, gdzie ją woła głos powołania. Byłam jak oszalała, zawalił mi się świat, myślałam, że zwariuję. Mąż mój oczywiście w ważnych sprawach nie zabiera głosu. Musiałam działać sama. Po długich poszukiwaniach wreszcie zdobyłam adres klasztoru, w którym się skryła. Napisałam list, że jestem chora i że jeśli natychmiast nie wróci, nie zastanie mnie żywej. Po tygodniu była w domu. Myślałam, że jej wyperswaduję, ale ona chyba zrozumiała, że z tą chorobą to było wielkie udawanie, choć rzeczywiście czułam się podle. Pozostała w domu, ale zupełnie się przed nami zamknęła. Pytana odpowiada, ale wcale z nami nie rozmawia, całymi godzinami siedzi w swoim pokoju, nie chce nikogo widzieć, z nikim rozmawiać. Poprosiłam znajomego księdza francuskiego, aby jej wytłumaczył, żeby nie pozostawiała starych rodziców, ale i ta rozmowa nic nie dała. Co mam robić, czy tak łatwo zrezygnować z córki? Czy rodzicom nic się od dziecka nie należy. Jak my będziemy żyć bez córki, bez wymarzonych wnuków. Straciłam zupełnie kontakt z córką, z którą zawsze byłymy blisko - co robić? Jak odzyskać córkę?

Zrozpaczona Matka

Droga Pani.

Często rodzice wychowując dziecko, czy tak jak Pani napisała „poświęcając” się dziecku niemal bez reszty, zapominają, że dziecko, które wychowują i planują dla niego wymarzoną przyszłość, i które jest przedmiotem ich troski jest człowiekiem. Człowiekiem, który kiedy dorośnie i będzie miał własną osobowość, własne widzenie świata i pogląd na własną przyszłość, że zechce żyć wedle tego, co dla niego najważniejsze. W Pani przypadku chciała Pani, aby córka zrealizowała Pani niespełnione marzenia. Nie można zabronić dorosłemu dziecku iść własną drogą. Córka z pewnością nie chce Pani ranić, widząc Pani nieprzejednaną postawę wróciła do domu pod presją szantażu, ale jaki z tego pożytek? Radzę głęboko przemyśleć i uszanować decyzję córki. Wiem, jak trudno zejść Pani z wymarzonej drogi dla córki, nawet jeśli wg Pani byłoby to w jej najlepszym interesie. Ale ile w Pani myśleniu jest prawdziwej troski o córkę, a ile myślenia o sobie. Na te pytania musi Pani sobie sama odpowiedzieć. Niestuszenie Pani sądzi, że straci Pani córkę, wręcz przeciwnie. Kiedy uszanuje Pani jej decyzję i odnajdzie utracony kontakt, przekona się Pani, jak wiele córka wniesie do waszych wzajemnych rodzinnych kontaktów. Wszystko zobaczy Pani w innym świetle, trzeba jednak wyzbyć się egoistycznego patrzenia. Z całego serca życzę Pani, aby rozumiała Pani córkę i uszanowała jej decyzję.

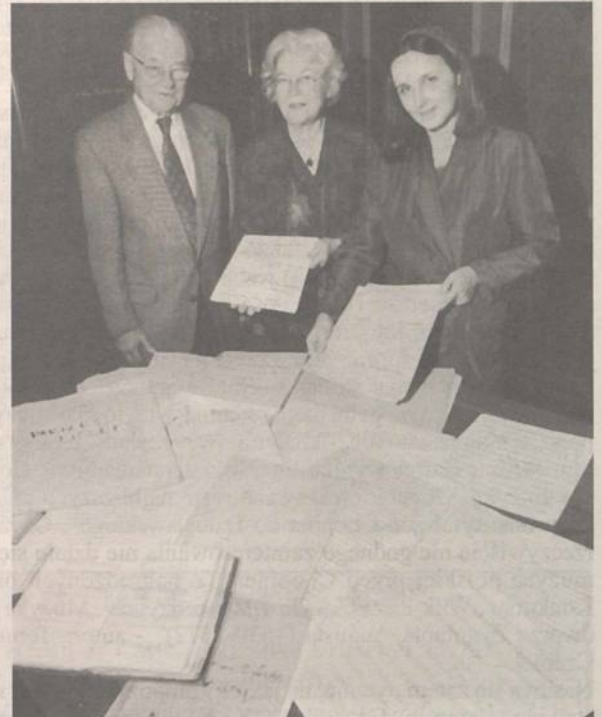
Maria Teresa LUI



CENTRUM MUZYKI POLSKIEJ W LOS ANGELES

Ośrodek Dokumentacji Muzyki Polskiej w Los Angeles powstał na zasadach typowo amerykańskich. U podstaw był gest państwa Wandy i Stefana Wilk, którzy przeznaczili w 1982 r. 100.000\$ na jego powstanie. Suma ta powiększyła się z biegiem lat w wyniku wpłat wielu fundatorów - takich jak Witold Lutosławski, państwo Zbigniew Piotrowich, Clark Halstead, Kenneth Harris, Helena Nowicka i Lottie Harasimowicz. Centrum (PMRC) „zaistniało” oficjalnie w 1984 r., z chwilą przyłączenia go do School of Music Uniwersytetu Południowej Kalifornii. Uroczysta ceremonia otwarcia nastąpiła w 1985 r. w obecności Witolda Lutosławskiego, a pierwszą dyrektorką PMRC została Wanda Wilk, (z domu Harasimowicz, ur. w 1921 r. w rodzinie polsko-amerykańskiej)

W czasie swojej jedenastoletniej panii Wilk wprowadziła dwie istotne innowacje: serie biuletynów poświęconych muzyce polskiej oraz konkurs „Wilk Prizes” z nagrodami za ciekawe opracowania tematów z dziedziny historii muzyki polskiej. Obecnie W. Wilk - po przekazaniu dyrekcji Marii Annie Harley, laureatce Konkursu „Wilk Prizes” 1994 r. i dyplomantce Wydziału Muzykologii na Uni-



wersytecie Warszawskim - pozostaje honorowym dyrektorem PMRC.

Ośrodek Dokumentacji Muzyki Polskiej to przede wszystkim biblioteka nut, książek, płyt o tematyce polskiej, wydawnictwo, strona internetowa. PMRC nie proponuje wykładów, natomiast Maria-Anna Harley jako profesor historii i literatury muzycznej wyklada na Uniwersy-

Ciąg dalszy na str. 22

Ciąg dalszy ze str. 21

tecie Południowej Kalifornii. W ostatnim semestrze prowadziła zajęcia u trzech kompozytorach: Bacewiczównie, Lutosławskim i Bartoku. W roku przyszłym tematem jej wykładów będą kobiety kompozytorki. (...)

W zbiorach Centrum znajdują się rękopisy, partytury, książki, periodyki, płyty z muzyką polską. Ośrodek jest szczególnie dumny z rękopisów ofiarowanych przez kompozytorów lub przez ich rodziny. I tak PMRC posiada 5 rękopisów utworów Lutosławskiego, po 2 rękopisy Grażyny Bacewicz, Tadeusza Bairda, Joanny Bruzdowicz, 3 Marty Ptaszyńskiej i 3 Stanisława Skrowaczewskiego. Prócz rękopisów, do PMRC przeszły dwie kolekcje prywatne Waltera Martina i Michała Słoniemskiego zawierające 3000 polskich pieśni oraz liczne utwory świeckiej i religijnej muzyki organowej. Centrum posiada też komplety nagrań Festiwalu „Warszawska Jesień” od 1956 do dziś; około 700 książek o muzyce w językach: polskim, angielskim, rosyjskim, francuskim i japońskim; blisko 700 partytur wydanych zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami; 1000 taśm, 900 płyt z polską muzyką; gazety i periodyki wydawane w Polsce „Ruch Muzyczny”, „Muzyka”, „Jazz Forum”, „Polish Music”; artykuły i eseje o muzyce polskiej; historyczne programy koncertów i wywiady ze sławnymi muzykami, np. z Paderewskim; nagrania video i CD-rom. PMRC jest również wydawnictwem publikującym monografie kompozytorów polskich. Obecnie w jego katalogu znajduje się 5 monografii o Szymanowskim i Bacewicz. W przygotowaniu jest 6 dalszych, od Chopina do Lutosławskiego. Ambicją strony internetowej Ośrodka jest przygotowanie informacji z zakresu historii i wydarzeń życia muzycznego dzisiejszej Polski (konkursy, festiwale), które posłużą do stworzenia „Praktycznej Encyklopedii Muzyki Polskiej”, która ukaże się staraniem PMRC.

12 lat istnienia Centrum Muzyki Polskiej pozwala na pewne podsumowanie czy ocenę ośrodka, którego celem jest propagowanie znajomości kultury i muzyki polskiej wśród publiczności amerykańskiej. Już sam fakt istnienia instytucji mogącej pomóc w poznaniu „skarbów” muzyki polskiej jest wartością niezaprzeczalną. Także lokalizacja - Los Angeles (miasta snów hollywoodzkich) jest atrakcyjna, sprzyja organizowaniu koncertów i wizyt gości z Polski; sprzyja spotkaniom z literatami, aktorami, muzykami polskimi przejeżdżającymi przez Kalifornię, przeważnie na zaproszenie kół polonijnych. Czy jednak Polish Music Reference Center może być uważany za w pełni kompetentną wizytówkę muzyki polskiej? Na pewno nie. Z materiałów przesłanych mi przez Marię-Annę Harley wynika, że Ośrodek interesuje się głównie muzyką XX w. Projektowana seria najbliższych publikacji nosi tytuł „od Chopina do Lutosławskiego”. Czyżby rzeczywiście nic godnego zainteresowania nie działo się w muzyce polskiej przed Chopinem. Z nagrodzonych prac Konkursu „Wilk Prizes” wyłowiłam rodzynek „Muzyka na dworze Zygmunta Augusta (1530-1572)” - autor: Tomasz Czepiel.

Nasuwa się zatem pytanie, na jakich kompozytorów jest nastawione Centrum? Czy tylko XIX i XX w., może Renesans i Barok muzyki polskiej? Zdaje sobie sprawę z trudności, dokumentacja znajduje się w końcu poza Stanami Zjednoczonymi.

Pomijając wszelkie sprawy dyskusyjne związane z aktualną orientacją PMRC, cieszy fakt jego istnienia. My we Francji o podobnym obiekcie polskiej kultury muzycznej możemy tylko pomarzyć.

Opr. Barbara MALECKA - CONTAMIN



POLACY NA ZACHODZIE

POMOC DLA POWODZIAN

PÓŁNOCNA FRANCJA

Prowizoryczny bilans akcji pomocy ofiarom powodzi w Polsce zorganizowanej przez Polską Misję Katolicką z Nord et Pas de Calais zamyka się wysłaniem do Polski trzynastu czterdziestotonowych ciężarówek wypełnionych lekarstwami, żywnością, odzieżą, kocami, środkami dezynfekcyjnymi itp. Dzięki naszym staraniom, trzy ciężarówki javel'u wysłało Francuskie Ministerstwo Zdrowia do stacji sanitarno epidemiologicznych we Wrocławiu, Opolu i Legnicy. Rząd francuski wysłał ponadto cywilną jednostkę saperów z ciężkim sprzętem, która podczas największej fali powodzi operowała wokół Wrocławia.

Należy bezstronnie podkreślić rozmach inicjatywy w samym Roubaix, skąd odeszło pięć ciężarówek. Organizatorzy kierują jak najserdeczniejsze podziękowania dla całej Polonii Roubaix, całej Polonii Nord i Pas de Calais oraz dla przyjaznych nam rodowitych Francuzów oraz ich organizacji takich jak Francuski Czerwony Krzyż, Papillon Blanc, St Vincent de Paul, Médecins sans Frontière, parafie, szkoły, poszczególne dzielnice miast, wiele przedsiębiorstw itd. W całej Północnej Francji w naszej tylko akcji wzięło udział około tysiąca osób, jeżeli weźmie się pod uwagę tych, którzy przysłali czeki, przynieśli dary lub wspierali akcję dobrowolną pracą. Polska Misja Katolicka nie była jedynym ośrodkiem organizującym pomoc dla ofiar powodzi w Polsce. Z wielką satysfakcją należy podkreślić, że akcja w terenie przebiegała w jak najbardziej harmonijnej współpracy między różnymi inicjatorami. Nie było mowy o jakiegokolwiek rywalizacji, nikt nikomu nie zazdrościł sukcesów. Przeciwnie, regułą było zgodne współdziałanie, np. w ramach wzajemnej pomocy udostępniono sobie ciężarówki.

Otrzymane listy z podziękowaniami z Polski świadczą o tym, jak przesłana pomoc bardzo była potrzebna. Na szczególne podkreślenie zasługuje list wojewody katowickiego, dziękujący za sto pięćdziesiąt tysięcy franków przeznaczonych na szczepionki przeciw chorobom zakaźnym.

Pragnęlibyśmy jeszcze, między innymi, pomóc w wyekwipowaniu jednego ze szpitali - całkiem zdewastowanego podczas powodzi. W tym wypadku wszyscy zdają sobie sprawę z wysokich kosztów aparatury szpitalnej. Pozwalamy sobie jeszcze raz apelować do szczerobliwości Rodaków. Nasz adres: Maison de la Polonité - Inondation Pologne 186, Grand Rue - 59100 Roubaix.

Za Komitet: Edward KOZIK - Koordynator Techniczny

Nagrody Literackie

Polski Ośrodek Społeczno Kulturalny - Biblioteka Polska w Londynie, ogłasza dwie nagrody pisarskie imienia Tadeusza Murdzeńskiego, obejmujące publikacje z zakresu literatury, historii, biografistyki i kultury: 1. Książki wydane w języku polskim w Polsce i za granicą; 2. Książki wydane poza Polską w języku obcym o tematyce polskiej. Nagrody w sumie 1000 funtów każda, będą przyznawane autorom lub redaktorom książek, którzy w opinii jury wyróżnili się w swej twórczości. Jury rozpatrzy prace opublikowane za okres 1996-98 r. Dwa egzemplarze książek, które muszą mieć numer ISBN, należy przesłać do 31.12.1998 r. na adres Biblioteki Polskiej w Londynie. Książki, po wykorzystaniu, pozostaną w zbiorach Biblioteki. Wręczenie nagród odbędzie się w dniu obchodów 3 Maja 1999 r. Dalsze informacje udziela Biblioteka Polska w Londynie.

*Eugenia MARESCH
Wiceprezes POSK - Londyn*



POLACY W BENELUKSIE

BRUKSELA: OTWARCIE CENTRUM POLSKIEGO

W dniach od 5 do 8 września br. przebywał w Brukseli ks. abp Szczepan Wesoły delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji. Był to czas bogaty w radosne i ważne wydarzenia. Niedziela 7 września - dzień otwarcia Centrum Polskiego w Brukseli - pozostanie jednak z pewnością szczególnym momentem tej wizyty. Uroczystości rozpoczęły się Mszą



Ks. abp Sz. Wesoły święci nowe Centrum Polskie w Brukseli

św. koncelebrowaną pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa w kościele Nôtre Dame de la Chapelle. W homilii dostojny Gość podkreślił, że wiara powinna być osobistym spotkaniem z Chrystusem, rezultatem uważnego wsłuchiwania się w Jego Słowo z dala od chaosu i hałasu współczesnego świata. Równocześnie jednak prawdziwa wiara musi realizować się w Kościele, miejscu stałej obecności Chrystusa, wspólnocie wszystkich, którzy pragną dawać świadectwo tej wiary, bez względu na to, w której części świata przyszło im żyć.

Po Eucharystii, ks. Arcybiskup prowadził procesję do obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, umieszczonego w bocznej nawie kościoła, gdzie odmówił z wiernymi Anioł Pański.

Gości przybywających po południu na rue du Croissant przywitały pięknie odnowione wnętrza. Budynek подарowany społeczności polskiej przez dekanat św. Antoniego na Saint Gilles, w ciągu minionego roku przeszedł gruntowną modernizację. Teraz znajduje się tu sala na 300 osób, 8 pokoi hotelowych, kawiarnia i restauracja, oferująca polskie dania. Uroczystość otwarcia rozpoczął Prezes Macierzy Szkolnej Mieczysław Dulak, który



Od lewej: prof. A. Stelmachowski - prezes Wspólnoty Polskiej, ks. abp Sz. Wesoły, ks. Lode Vermeir - wikariusz biskupi, ambasador RPA. Krzeczunowicz, M. Dulak - prezes Polskiej Macierzy Szkolnej.

przywitał licznie zgromadzone osobistości: ks. arcybiskupa Szczepana Wesołego, ks. Loda Vermeira wikariusza biskupiego

dla cudzoziemskich wspólnot katolickich w Brukseli, A. Krzeczunowicza Ambasadora RP, Jana Truszczyńskiego Ambasadora RP przy Unii Europejskiej, prof. A. Stelmachowskiego Przewodniczącego Stowarzyszenia Wspólnota Polska, ks. Leona Brzezię Rektora P.M.K. na kraje Beneluxu i duszpasterzy polskich przybyłych z całej Belgii, przedstawicieli Polonii oraz licznie przybyłych gości belgijskich.

Szczególne słowa przywitania i uznania M. Dulak skierował do p. Zenona Łupiny koordynującego wszystkie prace remontowe oraz do architektów: Andrzeja Skopińskiego, Bogdana Witkowskiego i inż. Jerzego Krawczyka.

Dalszą część wystąpienia M. Dulaka wypełniło odczytanie listów gratulacyjnych przesłanych m.in. przez Prymasa Polski kard. Józefa Glempa a także krótkie przypomnienie dziejów Polonii belgijskiej i historii kolejnych Domów Polskich w Brukseli.

Po refleksji nad przeszłością nadszedł najbardziej podniosły moment. Ks. abp Szczepan Wesoły, przywitany chlebem i solą przez dziewczęta w tradycyjnych polskich strojach ludowych uroczystość poświęcił nowe Centrum Polskie w Brukseli.

„Życzymy sobie wszyscy, aby to Centrum Polskie w Brukseli przyczyniało się do jednoczenia polskich środowisk, do promocji ojczystej tradycji i kultury oraz było domem dla każdego, kto potrzebuje pomocy w trudnej często rzeczywistości życia na obczyźnie” - powiedział M. Dulak na zakończenie swojego wystąpienia. Tę samą nadzieję i radość z tak ważnego wydarzenia wyrazili następnie w krótkich przemówieniach ks. L. Vermeir, Ambasador A. Krzeczunowicz oraz prof. A. Stelmachowski.

Oficjalną część wieczoru zakończyło wręczenie Polskiej Macierzy Szkolnej w Belgii złotej oznaki „Zasłużony dla kultury polskiej”. Oznakę z rąk ambasadora A. Krzeczunowicza przyjął M. Dulak.

Pierwszy wieczór w nowo otwartym Centrum Polskim zakończyło przyjęcie i zabawa taneczna.

Maria HORODYSKA



Zespół polonijny z Genk

• ULMAR •

Rue Baron de Castro 12, 1040 Bruxelles ☎ 732.11.90

Szanowni Państwo!

ULMAR, kontynuator trzydziestoletniej działalności
Cepelii / Exbelco,

zajmuje się przekazywaniem pieniędzy
na adres lub na konto w każdym banku Polski.

Za naszym pośrednictwem możecie Państwo również otworzyć konto w dowolnym banku w Polsce.

Blizszych informacji udzielamy telefonicznie lub w biurze,
gdzie oczekujemy Państwa

W ŚRODY I CZWARTKI OD 8.30 DO 17.00



POLACY NA ZACHODZIE



Ś. P. MARIA NADOLNY Z BARLIN

Chorowała już od dłuższego czasu. Ostatnie miesiące była bardzo słaba. Dokąd jednak mogła przychodziła do kaplicy. Aż wreszcie wiadomość obleciała kolonie w Barlin: „Paniusia” zmarła.. Nazywała się Maria Nadolny. Ale od kiedy ks. Marian Zgrzebny dał jej przydomek „Paniusia”, wszyscy ją tak nazywali.



Przybyła do Barlin z Westfalii, w latach 20-tych. Tu wyszła za mąż, założyła rodzinę, dom, wychowała dzieci. Cechowała ją niezwykła pracowitość i ofiarność; była pedantką. Do ostatnich dni życia - mimo choroby - jej dom świecił czystością. To był jeden dom Pani Nadolnej.

Ale jej życie nie zamknęło się w czterech ścianach tego domu. Z wielką pobożnością i oddaniem bez granic opiekowała się również polską kaplicą w Barlin, która stała się - w pewnym sensie - jej drugim domem. Za czasów proboszczowania ks. Mariana Zgrzebnego troszczyła się o porządek i czystość w kaplicy bardziej niż o własny dom (razem z panią Leokadią Ulińską). Tam spędzała wiele godzin dziennie i całe niedziele. Miała ładny głos. Śpiewała w chórze parafialnym. Intonowała pieśni na codziennych Mszach św., prowadziła Godzinki i Gorzkie Żale. Należała do Bractwa Żywego Różańca. Jednym słowem - nic się nie działo w kaplicy bez udziału Paniusi.

Dziś przechodząc do wieczności, wkracza - jak mocno ufamy - do ostatniego już domu, nie ręką ludzką uczynionego, ale do tego, który przygotował Pan dla swych wiernych sług. Mamy chrześcijańską nadzieję, że po życiu tak oddanym służbie Kościołowi na ziemi, Matka Boża Różańcowa wprowadzi ją do Domu Swego Syna po zasłużoną nagrodę. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

Pani Maria Nadolny przeżyła 91 lat na ziemi. Pochowana na cmentarzu w Barlin i Hersin-Coupinny.

Ks. Jacek PAJĄK

Z KSIĘGI PARAFIALNEJ:

PARAFIE

LES BAUDRAS -LE MAGNY - BOIS du VERNE:

Sakrament Chrztu św. przyjęli:

- w kościele du Magny: Raphaël Pierre Wieczorek (8.05); Céline Rebet (31.08);

- w kościele du Bois du Verne: Laurette Thérèse Gondocs i Bérénice Clara Gondocs (11.05).

- w kościele des Baudras:

Léa Andrzejewski (7.06); Enzo Simon (9.08); Vicent Lioncl Gaudry i Matthieu Pierre Lemoine (15.08); Thomas Dutartre (24.08)

Sakrament małżeństwa zawarli:

- w kościele Le Magny:

Serge Bebowski i Nathalie Joly - 23.08.

Odeszli po nagrodę do Pana:

Pogrzeby w kościele du Magny:

2.05 Pierre Montabrun - 83 lata; 7.05 Joseph Cannet - 82 lata; 10.05 Thadée Bartnicki - 73 lata; 14.05 Noël Surivet - 54 lata; 13.06 Philippe Lagrost 84 lata; 24.06. Maurice Renaud - 70 lat 8.07 Marianna Dufaj - 7.08. Raymond Cothenet - 87 lat

Pogrzeby w kościele des Baudras:

27.05 Marie-Louise Fayolle (91); 15.09 Paul Jandean (70)

Pogrzeb w kościele Bois du Verne:

8.09. Piotr Faustman



W PARAFII LE CREUSOT

Sakrament Chrztu św. przyjęli:

Pabisiak Angelique (3 05) z Dijon; Majchrzak Benjamin (8.06) z Le Creusot; Gomez Jeremy (13.07) z Montchanin; Ciufici Jordan Zbigniew (3.08) z la Seyne; Muzyczka Valentin (17.08) z Ecuisse; Brugnaux Xavier (31.08) z Le Creusot.

Do sakramentu małżeństwa przystąpili:

Guba Stanisław i Władysława Wieczorek (19.04) z Le Creusot. Fevrier Marcel i Kałuża Agnieszka (7.06) z Le Creusot; Mazurek Patrick i Debiak Anne-Marie (28.06) z Le Creusot; Russet Hervé i Laforest Karine (12.07) z Lyon; Kubiak Stephane i Lotito Delphine (16.08) z Montchanin; Forsy Marc i Brugnaux Annie (6.09) z Le Breuil

Odeszli po nagrodę do Pana:

18.01-Jurgielewicz Alfred- (43) z Montchanin; 12.03 Lechowicz Hélène (74) z le Creusot; 10.03 Kowalczyk Franciszek (78) z le Creusot; 28.03 Kunicki Stefan (83) z Torcy; 6. 04 Irytkiewicz Elżbieta (90) z Le Creusot; 1.05 Guba Stanisław (78) z Le Creusot; 1.05 Baday Edvige (67) z Montchanin; 2.07 Matysik Maria (87) z Le Creusot; 15.08 Stawiński Hieronim (78) z Montchanin.



W PARAFII POLSKIEJ W LES GAUTHERETS:

Sakrament Chrztu św. przyjęli:

Margaux Anastasie Pierre

Do Sakramentu Małżeństwa przystąpili:

Dawid Candiott i Christine Corine Noga

Odeszli po nagrodę do Pana:

Czesław Kamiński (94); Bolesław Felkiel (72); Zofia Nowak z d. Menzweltd (84); Czesław Wojtczak (75); Władysława Gruszka z d. Paluk (98); Zygmunt Jankowski (75); Marcel Grecki (71); Franciszka Dufaj z d. Bydłosz (82); Zofia Kowalczyk z d. Bzdrenga (75); Alojzy Szmatuła (79); Jerzy Kabalec (44); Bruno Kowalewski (79)



POLACY NA ZACHODZIE

RÓŻAŃCOWA GRUPA OJCA PIO W PARAFII ŚW. GENOWEFY

Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Niemiec w 1994 r. został zapytany dlaczego dotąd Kościół nie objawił III Tajemnicy Fatimskiej odpowiedział:

„Będziemy się musieli wkrótce przygotować na wielkie doświadczenia, które mogą nawet domagać się narażenia naszego życia i całkowitego poświęcenia się Chrystusowi i dla Chrystusa, może to być złagodzone dzięki Waszej i naszej modlitwie, ale nie może być już odwrócone, ponieważ tylko tak może nastąpić rzeczywiste odnowienie Kościoła”.

I dalej Ojciec święty dodał:

„Jakże często przez krew Kościół się odnawiał. Nie inaczej dokona się to także i tym razem, obyśmy byli silni, przygotowani i ufni wobec Chrystusa i jego Matki. Odma- wiamy wiele razy i często RÓŻANIEC”.

Zapraszamy

na spotkania modlitewne w każdą I sobotę miesiąca o godz. 18.⁰⁰.

Rozpoczęcie Mszą św. z homilią, po której różaniec z rozważaniami.

Koło różańcowe ma zawsze zmianę tajemnic!!!

Zachęcamy nowych parafian do koła różańcowego.

Pierwsze spotkanie w sobotę 4.10. 1997 r. o godz. 18.⁰⁰

Mszę św. odprawi ks. prałat Stanisław Jez.

Polska parafia św. Genowefy

18, rue Claude Lorrain

75016 Paryż

tel. 01 45 20 51 47; 06 03 09 89 88

KOMUNIKAT KOŁA AK WE FRANCJI

Zarząd Koła AK we Francji uprzejmie zawiadamia, że w niedzielę 5 października o godz. 11.00 w Kościele Polskim (263-bis, rue Saint Honoré) w Paryżu odprawiona zostanie tradycyjnie Msza św. w intencji żyjących i zmarłych żołnierzy Armii Krajowej oraz wszystkich Formacji Państwa Podziemnego z okresu okupacji hitlerowskiej jak również ofiar reżimu komunistycznego.

Bardzo prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

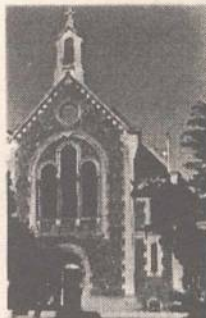
Jerzy LIPOWICZ

prezes Zarządu Koła Żołnierzy AK we Francji

W tym tygodniu, od 6 do 12 października-
obchodzimy Imieniny:

Brunona, Artura, Marka, Brygidy, Pelagii, Walerii, Wincentego, Dionizego, Daniela, Leona, Marii, Aleksandry, Aldony, Gaudentego, Edwina,

Wszystkim Solenizantom Szczęść Boże



PARAFIA POLSKA ŚW. GENOWEFY

18, rue Claude Lorrain

75016 PARIS

Metro: Exelmans

lub bus 62 przystanek Rue Michel Ange

INFORMUJE O ZMIANACH
GODZIN MSZY ŚW.

9.30 - MSZA ŚW. Z UDZIAŁEM PRZEDSZKOLAKÓW DO
LAT 6

10.15 - MSZA ŚW. DLA DOROSŁYCH

11.30 - MSZA ŚW. DLA RODZICÓW I DZIECI W WIEKU
SZKOLNYM

18.00 - MSZA ŚW. DLA DOROSŁYCH.

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY
DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Maria Junger	180 FF
Irena Tomicki	180 FF
Emilia Tuszyński	200 FF
Richard Soberka	900 FF
Marta Michańczyk	360 FF
Jan Mruklik	360 FF
Ks. D. Żyliński:	
Parafia Billy - Montigny	1915 FF
Parafia Avion	665 FF
Parafia Liévin	335 FF
Parafia Liévin - Calonne	310 FF

Towarzystwo św. Barbary - Algrange;

(dar z okazji 75 rocznicy istnienia) 1350 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....
Adres..... nr tel.
Ofiaruję 180 franków x metrów =
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes
podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje
możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do niższej
podatkowej).

Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris

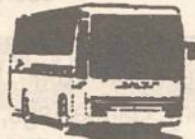
REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE

LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ

**intercars**
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	PÓLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

także

TOULOUSE MARSEILLE NICE >> POLOGNE
LYON MULHOUSE STRASBOURG >> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	
Kraków - (00 48 12) 22 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54

4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

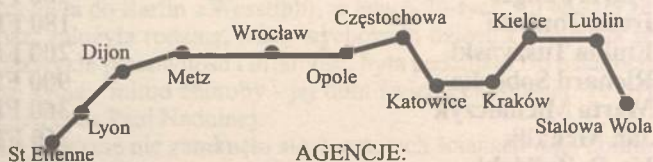
BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
EŁK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEW*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Eta PKS à Stalowa Wola
Polognevoyages BARLATIER
France (42)

AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

LOKALE:

* Pani (40 l) z referencjami i znajomością j. francuskiego POSZUKUJE samodzielnego pokoju w mieszkaniu (odpłatnie lub w zamian za pracę). Tel. 01.42.47.03.22 (po 20⁰⁰).*VEND 4 PIECES (100 m2) à 200 m du lac d'Enghien les Bains.
Prix - 650 000 FF. Tel. 01 45 32 15 84.

PRACA:

* POLONAISE (28 ans), 5 ans en France. Diplôme de Français commercial (Chambre de Commerce) BTS Resoration, hotellerie (Varsovie); Secretaria (Gdynia). Attends proposition du travail; TEL. 01.48.40.21.86.

* MŁODA KOBIETA SZUKA PRACY: sprzątanie; prasowanie; opieka. Tel. 01.45.48.23.63.

* Entr. Bat. POSZUKUJE „KARELAŻYSTÓW. Tel. 06.09.66.34.02.

SPECJALISTA - GINEKOLOG-POŁOŻNIK
(CONVENTIONNE, mówiący po polsku)10, RUE DE JOINVILLE, 75019 PARIS, M° CRIMÉE
Tel. 01 40 37 07 70; 06 07 59 51 79.

LEKCJE

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

INNE:

* COLLECTIONNEUR RECHERCHE TABLEAU POLONAIS XIX^{ème} et début XX^{ème} Tél. 04 94 31 02 83.UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;
przy powtórzeniach - od TRZECIEGO RAZU - 2,5 frs/słowo.

PODRÓŻE DO POLSKI

* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH
- TEL. 01 45 25 58 29* WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA,
STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I
PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z
FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ
I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO
POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

*PRZEWOZY I PACZKI DO POLSKI. TEL. 01 48 41 50 19.

15 LAT POLKI SERVICE



TEL: 01 40 20 00 80

2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M^e CONCORDE
koło Kościoła Polskiego

CODZIENNIE AUTOKAREM LUX DO POLSKI

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE

CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ
PONIEDZIAŁKÓW

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN,
WROCŁAW / GDAŃSK

Informacji udzielają:

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC
116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

PACZKI DO POLSKI: (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach -
tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki; dostawa do rąk własnych adresata.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE

15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45

☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
1 piętro

ASSOCIATION "NAZARET" KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon
(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:
poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 24 WRZEŚNIA

PORADY PRAWNE

Wiesław Dyląg - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi:
wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo
pracy, prawo gospodarcze - firmy, podatki, upadłości - sprawy karne
itd.). **PORADY** - również przez telefon lub korespondencyjnie.
Tel: 01.40.58.16.84

DR. K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIÈRE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France 92290 Chatenay-Malabry - tel. 01 46 60 45 51
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S. J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs Czekiem
 Pół roku 170 Frs CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

